

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnikiem miesięcznie Mk. 851.—
bez odnośnika „ 750.—
Na prowincji miesięcz. „ 900.—
Zagranicą „ 1200.—



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 125
Nekrologi „ 65
zwyczajne „ 65
dobre za jeden wyraz „ 80
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetr
Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Adm.
nistracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia.
a terminowy druk ogłoszeń administracja
nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 30 mk.—na prowincji 30 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Towarzyszek! Reakcyjna większość sejmowa kuje nowe kajdany dla ludu roboczego. Ustawa wyborcza do nowego Sejmu, oparta na pogwałceniu prawa równości obywatelskiej i fałszowaniu istotnej woli mas ludowych, musi się spotkać z protestem całej klasy robotniczej. Wzywamy Was przeto do masowych zgromadzeń protestacyjnych i demonstracji. Ani jednego robotnika i robotnicy nie może zabraknąć w szeregach naszej walki o demokratyczną i sprawiedliwą ustawę wyborczą.

Centr. Kom. Wyk. P. P. S.

Do czego dąży p. Rataj?

Posłowie socjalistyczni w Sejmie rozpoczęli energiczną walkę o sprawiedliwą i demokratyczną ordynację wyborczą. Walka toczy się w obronie słusznosci praw nie tylko klasy robotniczej, nietylko mniejszości narodowych i drobnych stronnictw, ale też inteligencji niezależnej, o ile nie jest zaprzęgnięta w rydwan wielkich liczb, a małych duchem partii politycznych. Wszystkie elementy demokratyczne winny więc zjednoczyć się dla odparcia zamachu, przygotowywanego przez większość sejmową.

Pisaliśmy już na czym polega fałszowanie demokratycznego prawa wyborczego. Oto dzielnik wyborczy, t. j. ilość głosów, potrzebna dla zdobycia mandatu, więcej niż podwojono (w r. 1919 wynosił ok. 11 tys. głosów, obecnie ma wynosić ok. 24 tys.). Już to jedno jest poważnym ciosem dla mniejszych stronnictw. Ale właściwie „niesfałszowany” szwielacz zaczyna się dopiero w sprawie list państwowych. Ponieważ „wielkie” stronnictwa mają nadzieję, że dzięki wysokiemu dzielnikowi zapewnią sobie pokątną ilość mandatów, więc godząc się na listy państwowe, zmierzają jednak do tego, by z list tych wyciągnąć jednostronną korzyść dla siebie i powiększyć liczbę zdobytych już mandatów kosztem przeciwników. Czyli że zasada list państwowych, mająca naprawić wadę poprzedniej ordynacji i zamobiedzić marnowanie się resztek głosów, zamiast dobrodziejstwa stała się przywilejem. Gdyby projekt większości Sejmu stał się ustawą, to mieliśmyby do czynienia nietylko z pogorszeniem poprzedniej ordynacji, ale wprost z karykaturą równości i powszechności wyborów.

Bo proszę sobie przedstawić: Dla korzystania z listy państwowej trzeba zdobyć mandaty w 8 okręgach (pierwszy kaganiec). Następnie lista państwowa daje najwyżej 50% mandatów, zdobytych w okręgach (drugi kaganiec) i wreszcie, jeżeli nie wszystkie mandaty zostały obsadzone, przydziela się resztę mandatów nie w stosunku do pozostałych resztek, lecz w stosunku do ilości mandatów, już zdobytych poprzednio (trzeci kaganiec). Cała więc procedura z listami państwowymi podług życzeń większości sejmowej polegałaby na tym, że kto uzyskał dużo w okręgach, potem, że kto za mało, lub zbyt mało otrzymał w okręgach, temu i lista państwowa nie pomoże. I — jak tow. Niedziałkowski już zaznaczył — może się okazać, że partja której udało się skupić na swe listy milion głosów, otrzyma 30 mandatów, inna zaś, dwukrotnie słabsza, zdobędzie 40 mandatów! Piękna równość wyborów, piękna demokracja, nieprawdaż?

Brutalny zamach większości sejmowej na podstawowe prawo konstytucyjne każdego obywatela jest tak jaskrawy, że trud-

no jej wogóle znaleźć argumenty na usprawiedliwienie swego postępowania.

P. Rataj, który porzucił był klub „Wyzwolenia”, by przejść do większego klubu Piastowców (od chwili rozłamu w „Wyzwoleniu” ten ostatni zaczyna właściwie odgrywać rolę wielkiego stronnictwa) i chętnieby przeszedł do jeszcze większego klubu, gdyby taki istniał w Sejmie, ma mniej „wielkości”. Depcze on zasady demokracji i równości w Sejmie obecnym, dając do uzyskania większości w przyszłym Sejmie. Ale jakże może wyłonić się większość przy projekcie p. Rataja i jaką większość ma on sam na myśli, walcząc wspólnie z ks. Lutostawskim o sfalszowanie wyniku wyborów? P. Ratajowi nie idzie chyba o to, by stworzyć w przyszłym Sejmie większość robotniczo-włościańską. O to nikt go nie pośadzi. Nie pragnie on też, oczywiście, większości czysto chłopskiej, gdyż wybory zapowiadają nieprzebiegającą w środkach walkę między „Piastem” a „Wyzwoleniem” i Stapińskim, a kaganiec ordynacji wyborczej mają właśnie posłużyć do zniwiedzenia konkurentów. Jedyną więc większość, o jakiej śni p. Rataj, do jakiej dąży, ale o jakiej nie mówi — jest to większość „istniejąca” już teraz w Sejmie, gdy p. Rataj i ks. Lutostawski kruszą kopie o wspólne „ideale”. Jest to większość endecko-piastowska. Jeżeli z dwugłosu Rataj-Lutostawski można wyłowić jakąś melodię, jest nią tęskna elegja p. Rataja do władzy, do sojuszu „wielkich” z „wielkimi”.

I tu przejawia się cała niemość polityczna tego „wielkiego” kłaria. Albowiem, o ile dla endecji jest rzeczą niezmiernie korzystną i pożądaną, gdy p. Rataj pomaga ks. Lutostawskiemu w dziele ubijania demokracji w Polsce, o tyle mowy być nie może, aby endecy i piastowcy mogli już w obecnych warunkach tworzyć jednolity blok, oparty na wspólnym programie. Powiadamy: w obecnych warunkach, kiedy endecy są jeszcze zlepkim obszarzaczem-kapitalistyczno-drobnomieszczańskim, a o piastowcach można powiedzieć słowami tow. Daszyńskiego, że „przywilej ich cichnie potem niewoli”. Później, gdy układ sił społecznych w Polsce będzie bardziej nowoczesny, więcej zróżniczkowany, niż obecnie, Rataje, t. j. bogaci chłopci odruchowo padną w objęcia Lutostawskich, t. j. zamożnych ziemian i piwowarów, będących odpryskiem nieboszczki Luendecji.

Alco narazie niema jeszcze przesłanek do jednolitego frontu. Narazie Endecja czyha tylko na to, by pogrzebać reformę rolną, którą Sejm obecny uchwalił jedynym głosem większości przy ofiarnej pomocy socjalistów, a którą Sejm przyszły zabije, o ileby zamiary p. Rataja urzeczywistniły się. Narazie Endecja dąży do ustanowienia w Polsce dyktatury obszarzacz-kapitalistycznej i do zatarcia wszelkich śladów demo-

kracji w Polsce. Może p. Rataj upatrywać w tej polityce endeckiej „wielkość”, która mu imponuje, ale jesteśmy pewni, że olbrzymia masa chłopów piastowych, mimo fatalnych błędów swych przywódców, instynktownie wyzuluje na jakie bezdroża prowadzi ją p. Rataj i odepchnie od siebie tego przemądrzałego zarozumielca.

Zwalczając bezwzględnie p. Rataja, walczymy w interesie demokracji, z którą ten „wódz” już wziął rozbrat, która jednak wciąż widnieć musi na sztandarze piastow-

ców, o ile im drogi jest własny interes klasowy. Dążenie do „wielkości” metodą p. Rataja, t. j. po trupie demokracji, jest głupim hazardem. Hazardem dlatego, że rachuby mogą zawieść i można wpaść w sidła, zastawione na innych. Głupim hazardem dlatego, że nawet w razie powodzenia i zwycięstwa, „wielkość” piastowców byłaby wielkością „jednodniową” i początkiem upadku politycznego.

J. M. B.

Interes państwowy czy interes prywatnego kapitału?

Przemówienie sejmowe posła tow. Diamanda.

CO DA PAŃSTWU WIEKSZY DOCHÓD:
AKCYZA CZY MONOPOL?

Wysoki Sejmie! O osiągnięciu dwóch celów chodzi nam przy kwestji monopolu; pierwszym jest interes Skarbu, a drugim są interesy konsumentów.

I z tych obu stanowisk należy rozpatrzyć projekt rządowy. Przedewszystkiem należałoby (p. Bresniński: Kto panu zapłacił za tę mowę). Jeśli panu koledze zależy na tem, kto mi zapłacił, to niech pan zwróci uwagę, w czym interesie ja mówię i spyta się tych panów, którzy przemawiali za fabrykantami, kto ich zapłacił. (Ogromna wrzawa). Nic nie mam przeciw temu, abyście panowie krzyczeli, bo będę czekał tak długo, aż panowie się uspokoją. (Mówca siada na podanem mu krześle. Wicemarszałek tow. Moraczewski z powołu wielkiej wrzawy przerywa posiedzenie. Po przerwie tow. Diamand mówi dalej).

Wysoka Izbo. Są punkty widzenia dla zwolenników monopolu: interes państwa, interes Skarbu i interes konsumentów. Wydaje nam się, że jest pierwszorzędnym interesem Państwa, i skarbu, ażeby wprowadzić monopol. Nie będę panom opowiadał o położeniu Państwa, wszak wszyscy zgodnie łączymy wszystkie siły, ażeby to położenie poprawić, wszak wszyscy rozumiemy że klęska, która nam grozi z powodu złego położenia finansowego może być decydująca dla losów Państwa. I dlatego jest naszym obowiązkiem bardzo dokładnie rozważyć, bardzo subtelnie zastanowić się nad tem, co da Państwu większe korzyści.

Proszę panów apeluje do prostego rozumu (p. Bresniński: do swoich kolegów). Moich kolegów już przekonałem, a teraz apeluję do Szanownego Pana. Ja jestem optymistą i apeluję do prostego rozumu: czy dochód Państwa będzie większy, jeżeli mamy dochód handlowy kupiecki i dochód z należności monopolowych, czy jeżeli się ograniczymy do dochodu akcyzowego. Jeżeli się przypatrzemy do jak ogromnych miliardowych majątków doszli ci, którzy w tak ciężkich czasach produkowali i handlowali tytuniem, to musi każdy człowiek po-

wiedzieć, że należy o ten dochód powiększyć dochody Państwa. Skarb stoi na stanowisku wykupu. Ja tego stanowiska nie podzielam bo jestem realnie przekonany, że te fabryki i handle bardzo dawno się zamortyzowały i gdyby prowadzić książki sumiennie, to dawno jako wartość tych fabryk byłoby w bilansach napisane: „jedna marka”, jako znak, że to przedstawia wartość, ale budżetowo jest to rzecz zupełnie załatwiona. Skarb jednak stoi na stanowisku, że należy te fabryki wykupić — i jest to stanowisko bardzo dżentelmeńskie hojnie wynagrodzić właściciela któremu przedmiot dawno się zamortyzował, w chwili, gdy Państwo doszło do przekonania, że jego przedsiębiorstwo jest. Państwu nieodzownie potrzebne. Dlatego o jakiejś krzywdzie dla fabrykantów ze względu na to, że Skarb chce objąć w swoje posiadanie ich fabryki, mówić nie można. Zauważył tu jeden z panów, że są tacy fabrykanci, dla których to będzie dobrodziejstwem, gdyż oni nie są zdolni do konkurencji z innymi i chętnie pozbedą się swoich fabryk. Ale jeśli dla innych to będzie zmniejszeniem dochodów to Państwo nie może się tym powodować, albowiem nigdzie niema pojęcia prawnego, ażeby sześćdziesięciu czy osiemdziesięciu obywateli tego Państwa było uprawnionych do ściągania miliardowych dochodów rocznych, szczególnie wtedy, kiedy jest to sprzeczne z interesem Państwa.

TRÓJCA: PP. ADAMSKI, GÓRZYŃSKI I GLĄBIŃSKI.

Pan pos. Adamski wobec liczb p. Kedziora, liczb urzędowych, przedstawił liczby prywatne — liczby fabrykantów, które budzą podejrzenie jaknajwyższe. Jeśli ja mam liczby ministra Skarbu i liczby jego urzędów, a z drugiej strony liczby fabrykantów, zainteresowanych niebywale w zwalczaniu monopolu, to mam sąd o tem wroboniony. I zdaje się, niema nikogo w tej Izbie, ażeby uczciwie fabrykantów, tak gwałtownie zainteresowanych, wyżej stawiał od uczciwości pana ministra Skarbu i jego współpracowników. Tak bardzo jeszcze nie upadliśny. Ja wiem, że liczby nie

W poniedziałek dn. 22 maja r. b. o godz. 5 pp. na Placu Teatralnym odbędzie się

Wielkie Zgromadzenie Robotnicze

w sprawie zamachu reakcyjnej większości sejmowej na demokratyczny charakter ordynacji wyborczej. Przemawiać będą tow. posłowie: Daszyński, Barlicki, Niedziałkowski, Perl, radni Jaworowski, Szpotański, tow. Szczypiorski i inni. Towarzysze, stawcie się wszyscy w pochodzie wprost z fabryk!

są święte, że pomyłki są możliwe, ale proszę panów, przypatrzmy się tym ludziom, którzy te liczby obrońcom interesów fabrykantów dają. Przedewszystkiem taki pan Górzyński, głowa ruchu antymonopolowego, bohater, który wezwał społeczeństwo do walki, człowiek, który się przeciwstawia najwzwyższym i najważniejszym interesom państwa. Miałem nadzieję, że panowie, którzy korzystają z informacji tego pana, po doświadczeniach, zrobionych w komisji skarbowo-budżetowej, opuszczą go. Po posiedzeniu komisji skarbu-budż. miałem wrażenie, że pan Górzyński przestał być liczbą, która wchodzi w rachubę w życiu publicznym. Albowiem, wielki interes w zwalczaniu monopolu wywołał takie namietności w tym panu, że nie wzdygał się przed tym, aby z posłów Meissnera i Głabińskiego zrobić narzędzie swoich niecznych intryg. (P. Głabiński: Jakże narzędzie?). Na komisji budżetowej z tej strony (wskazuje na prawicę) podniesiono zarzut co do przekupności urzędników monopolowych, co do uczynienia wielkiego jakiegoś zakupu greckiego tytoniu, co do kwot, które miało Państwo w tym zakupie stracić. Cały romans, cała bajka z tysiąca i jednej nocy! Myślałem sobie, że jeżeli to jest prawda, jeżeli to, co pan Górzyński podpisał i słowem swoim zapewnił, co pisał do pana ministra Skarbu, o czym informował reprezentantów narodu w Sejmie, jeżeli to jest prawda, to ani chwili ci panowie z monopolu nie śmiają zajmować publicznych stanowisk. I rzecz stała tak: albo lotrami są urzędnicy skarbu, albo lotrem jest ten, który przeciw nim wnosi oskarżenie. (Głos: Dlaczego do sądu go nie oddaje). Zda mi się, że pana ministra Sprawiedliwości niema, a ja informacji w tej kwestii nie posiadam. Nic nie mam przeciwko temu, aby pan minister skarbu załatwił, pan minister sprawiedliwości wyciągnął konsekwencje a to co ja panom opowiadałem jest dosłownie aktami stwierdzone na komisji wobec wszystkich stronnictw (p. Głabiński przerywa). Ale ekscelencjo dlaczegoż ja go mam pociągać do odpowiedzialności, czy on mnie na dudka wstrzychnął? Przedewszystkiem jest interesem tych posłów, których wprowadzał w błąd, aby on podległ karze. Ale to co p. Głabiński dziś ogłosił w „Gazecie Porannej” za karę wymierzoną p. Górzyńskiemu za nadużycie dobrej wiary p. Głabińskiego uważać nie mogę. To jest człowiek, który powinien przestać być wogóle człowiekiem z którym się obcuje. Po takim czynie nie ma się prawa wchodzić w stosunki z ludźmi honorowymi.

Dla nas ta kwestja jest nadzwyczajnie ważna. Jeżeli nie będziemy bronić uczciwych urzędników, i pozwolimy, ażeby rycerze przemysłu rzucali na tych urzędników kalumnie i przez to zacierali różnice między urzędnikami uczciwymi i urzędnikami złodziejami, to szkody będą niepotworzone, doprowadzi to do takiego upadku z którego może nie być wyjścia. Wydaje mi się że nie przesadzam pod żadnym względem i po spokojnej rozprawie mogę powiedzieć że ten informator przeciwko-monopolowy jest publicznym szkodnikiem, niezastępowalnym na wiarę pod żadnym względem. Dlatego proszę panów odnieść się z wielkim pesymizmem i z wielkim niedowierzaniem do liczb księdza Adamskiego, albowiem nie jest zupełnie wykluczone, że wobec tego iż panowie ciągle jeszcze obcuje z panem Górzyńskim, to i ks. Adamski teraz tak samo został wprowadzony w błąd, jak tamci panowie wówczas.

ENDECJA TOLERUJE ZARAZĘ MORALNĄ.

Niestety w obecnych warunkach społecznych niema tak złośliwego czynu, którego by nie wolno dopuścić się na społeczeństwie i panowie ci, którzy tak żarliwie dzisiaj wołali za kryminałem dla Górzyńskiego — a ja mu życzę tego z całego serca — niech raczej przyjmą do wiadomości, że żaden kryminał Górzyńskich nie odstraszy i nie odzwyczai i jedynie bojkot uczciwych ludzi może społeczeństwo uwolnić od tej smery grożącej. W tym wypadku oczyszczenie atmosfery moralnej leżało w rękach endecji.

JEDYNY PLUS P. MICHALSKIEGO.

Proszę panów, mam pretensję, ażeby mnie uznano za człowieka, który pierwszy wyrażał nieufność do polityki p. ministra Michalskiego w tym Sejmie. Ja nie mam żadnego politycznego interesu w tem, ażeby p. Michalski wyszedł zwycięsko z tej walki, przeciwnie jestem zdania, gdyż — co uchowaj Boże, w interesie naszego Skarbu

— miał monopol paść, to dodatnim wynikiem będzie to, że p. Michalski utraci rząd w naszym skarbie. (P. Marweg: Dlaczego). P. minister to sam zapowiedział i dlatego dla każdego, kto się zajmuje sprawami parlamentarnymi wiadomym jest, że dyktando powinna być konieczną konsekwencją klęski. Ale ja mimo to że uważam, że dyktando miałyby swoje dobre strony, jestem przeciwnikiem tej drogi do niej i z całego serca pragnę, ażeby p. Michalski dziś zwyciężył bo p. Michalski dziś jest przedstawicielem żywotnych interesów Skarbu i Państwa, a zatem zwycięstwo p. Michalskiego, jest zwycięstwem Skarbu.

MONOPOL W B. GALICJI ZYSKAŁ PRZYCHYLNOŚĆ LUDNOŚCI.

Ks. Adamski z taką ironją odezwał się do przyjaciół monopolu, jako do ludzi wychowanych w austriackiej gospodarce. Proszę panów. Galicja przed innymi zaborami pozbyła się rządów zaborczych. Pierwsze rządy narodowe w Polsce były w Galicji. Małopolska pierwsza oświadczyła się zakresem do wielkiej Polski, całej Polski i oddała rządy pierwsza bez utrudnień, bez wszelkich rządów równorzędnych, bez Ministerjum b. Zaboru Austriackiego, tylko poniosła swą władzę do Warszawy. (Głos: I głupstwo zrobiła). Nie wiem, czy to było politycznie mądre, ale to był poryw serca, to była reakcja na fakt, któregośmy najgorzej oczekiwali z całej Polski w Małopolsce. (Głos: A z Warszawy do Lublina). Proszę panów, ja nie jestem geografem z zawodu, ale miałem wrażenie, że Lublin jest w Polsce. (Głos na lewicy: W Warszawie był Beseler z Głabińskim). Ten fakt nie zmienia niczego w tem, co powiedziałem, jeżeli który zabór może myśleć o zaborcach w związku z polityką skarbową z pewnym spokojem, to właśnie zabór austriacki, albowiem szefami monopolu tytoniowego w Austrii byli p. Dunajewski, p. Korytowski, p. Biliński, p. Zaleski, p. Kniatkiński i nie mamy powodu żeby się wstydzili tych panów i ich gospodarki. Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że w dążeniu do tego, żeby Polska sama się rządzić miała, ci panowie dali dowód, że potrafimy sami się rządzić i nie tylko we własnym narodzie ale wobec całej Europy. Dlatego nie możemy się odnosić z nienawiścią do urzędników austriackich w takim stopniu jak sympatja, którą mój szanowny przeciwnik okazał dla rządów pruskich.

FAŁSZOWANIE TYTONIU.

Co w Galicji wywołuje sympatję dla monopolu, to przedewszystkiem przeświadczenie, że monopol najlepiej broni interesów konsumentów, że się nie jest oszukiwanym. Dla nas ma znaczenie ochrona interesów konsumentów. Jeżeli i teraz Rząd jest w kłopotach, że w Małopolsce brak tytoniu, to tego braku Rząd nie może pokryć materiałem, wytworzonym w tutejszych fabrykach, bo tych towarów nikt w Małopolsce kupić nie chce. Woła się konsumenci poddać paskowi, względnie nie palić, albowiem nie jesteśmy przyzwyczajeni do palenia mieszanin, które z tytoniem mają bardzo mało wspólnego, gdyż, jeżeli jest artykuł, w którym oszukiwańcy fabrykantów znajdują granic w oszustwie to jest nim tytuń i wyroby z tytoniu. (Głos: Liście bukowe). Pan jest z Poznańskiego to pan wie najlepiej jakich liści się używa w prywatnych fabrykach. (Głos: Specjalista liści bobkowych). Widocznie bobkowe liście nie wywołują tych nieprzyjemnych stanów u pana, co liście tytoniowe.

To jest także jeden z powodów wielkiej gorliwości z którą stoimy za monopolami.

KS. ADAMSKI UDAJE OBRONCĘ ROBOTNIKÓW.

Jeżeli panowie myślicie, że argumenty p. Adamskiego o robotnikach świat robotniczy weźmie serio, to się bardzo mylicie. Nie wiem, który z Panów wołał do kolegi Żuławskiego: „Cóż pan masz o robotnikach mówić”. (Głos: to Staniszkis). Na nie wiem, nie chcę nawet utrzymywać tego w interesie tego pana, ale proszę panów spytać świat robotniczy kto jest w tym Sejmie, spytać ugrupowania i większości zorganizowanych robotników, czy jest kto w tym Sejmie bardziej uprawniony, by imieniem robotników przemawiać od kolegi Żuławskiego. (Głos: Diamand!). Ja niestety nie w tej mierze, jak kolega Żuławski. (Głos: Lieberman). Panowie możecie wyliczyć cały nasz klub i zawsze dobrze traficie, zgadzam się z panami.

Panowie, pytam panów, proszę się wmyślić w psychę robotników, czy robot-

nik woli być robotnikiem Rzeczypospolitej Polskiej, czy też woli być robotnikiem Górzyskiego, Englicha, Hąci, Szereszewskiego, Polakiewicza, Noblessów i jak się tamci wszyscy nazywają. (Okrzyki). Zauważyłem, że ten pan, który mi teraz przerwał, po obiedzie bywa w nadzwyczajnie dobrym humorze. (Okrzyki ze strony ks. Sykulskiego). P. Diamand zwraca się do p. ks. Sykulskiego. Kolega księdza dobrodziejka nigdy nie widziałem po obiedzie w podobnym usposobieniu. (Okrzyki). Ten okrzyk biorę na karb dobrego humoru. Mam wyrzuty sumienia, wiedząc że Skarbu Państwa nie popieram w tej jak ten kolega mierze. (Głosy: To źle — przynajmniej szczerze).

Robotnik najmniej nawet inteligentny, rozumie, że on w prywatnym przedsiębiorstwie jest niewolnikiem, a w przedsiębior-

stwie państwowem jest obywatelem, pracującym dla Państwa, a najwyższym zwierzchnikiem robotnika państwowego jest ten Wysoki Sejm, najwyższym zaś zwierzchnikiem robotników prywatnych jest zarząd spółki akcyjnej. (Głos: Kto tam zasiada). Inny głos: p. Dmowski). Pan sam musisz rozejrzeć się w gronie swoich najbliższych, ażeby znaleźć tych panów, którzy zasiadają w zarządach spółek akcyjnych tytoniowych. Nie wymieniam nazwisk, bo nie uważam tego za potrzebne, ale niech panowie mają krztę sumienia i przeciw mego nazwiska nie mieszają z nazwiskami wrogów monopolu. Pragnę, aby cień podejrzenia na mnie nie ciążył, że ja stałem po stronie tych panów, którzy zwalczają monopol. (Okrzyki). (Dok. nast.).

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

„Święta własność prywatna” — hasło, jednoczące burżuazję francuską. — Co pisze prof. Hamon o „własności prywatnej” w związku z ostatnimi wypadkami na konferencji genueńskiej. — Kilka słów o Galicji wschodniej. — Epizod z sierpnia 1920 roku.

„Prywatna Święta Własność” — takie jest hasło, pod które się pisze cała francuska rzeczpospolita burżuazyjna, wraz z tej rzeczpospolitej przeciwnikami bonapartyzmu i orleanizmu. Jedni odwracają głowę od pomnika rewolucjonisty Dantona, drudzy z pogardą patrzą na pałac Inwalidów, w którym spoczywają zwłoki Napoleona I-go, inni wzdychają do wielkiego króla feudalnego le Roi Soleil (król Słońca), kochanek wielkich kurtyzan, Ludwik XIV — wystawiony w pałacu wersalskim — ale wszyscy oni skłaniają głowę przed złotym cięciem! Dlatego też wszelkie projekty monopolów rządowych, nacjonalizacji, owe „szatańskie pomysły” socjalistów, a nawet i radykałów burżuazyjnych, w interesach kapitalistycznych nie zaangażowanych, jak stary prezes Ligi Praw Człowieka i Obywatela — Buisson — wzbudzają w przeciwnym obozie okrzyki nienawiści.

Rząd Sowieków, z zawrotną szybkością staczający się w objęcia kapitalizmu zagranicznego, chcąc uratować w Genui chociaż pozory komunistycznego państwa — postawił kapitalizmowi zagranicznemu pewne, znane wam, warunki, zupełnie zresztą dla kapitalistów możliwe do przyjęcia.

Oto, co w tej sprawie pisze w „Ere Nouvelle” August Hamon, profesor belgijskiego uniwersytetu. „Odmowa Francji i Belgii podpisanie umowy, póki rząd Sowieków nie uzna nienaruszalności własności prywatnej w Rosji, w żadnym razie nie przeszkadza pomysłom załatwienia sprawy na genueńskiej konferencji. Wykorzystają to: Anglia, Włochy, Czecho-Słowacja, Polska i dawne państwa neutralne, i tylko Francja i Belgia staną na uboczu. Leży im na sercu ta nienaruszalność własności prywatnej, choć ona w rzeczy samej nie istnieje ani we Francji ani w Belgii, czego dowodem są prawa i postanowienia o „eksprowiacji”, zamiana wszelkiej własności na indemnizację w gotówce i t. d. Nienaruszalność własności prywatnej nie istnieje nigdzie. Między prawami i ustawami bolszewików rosyjskich, dotyczących się własności i między podobnymi prawami w krajach francuskich republikanów i belgijskich royalistów, są różnice w stopniowaniu, ale nie w istocie rzeczy. Każdy socjolog uznać to musi. Jednak kapitaliści franko-belgijscy nie chcą tego przyznać i woła zamknąć oczy na prawdę, czego konsekwencją będzie to, że kapitaliści innych krajów będą jedynie korzystali z eksploatacji bogactw rosyjskich” i t. d.

Pominąwszy różne zastrzeżenia w związku z artykułem prof. Hamona, muszę tu zwrócić uwagę na jedno, że oświecone umysły, nawet nie należące do obozu socjalistycznego, z tego lub innego wychodząc założenia, w każdym razie rozpoczynają walkę ze „świętym prawem własności”.

Głosy te bardzo odróżniają się od głosów ludzi, którzy siedzą w zmurszałych murach fortecy kapitalistycznej. I tak pan Herbert w „Temps” któregoś dnia melancholijnie westchnął nad dawną całością, powodem i niepodległością państwa rosyjskiego, rozparcelowanego przez bolszewików, którzy zniszczyli piękno państwa carów. Trudno, my tego żalu wielko-kapitalistycznego za caro-sławną całością nie podzielimy, choć zachwyceni nie jesteśmy naszymi obecnymi sąsiadami.

Ten sam powyżej cytowany profesor Augustyn Hamon, uważając, że Rosja dojdzie może do częściowych sukcesów ekonomicznych, rozpatruje problemat „agresywności wobec Rosji”, ale czyni to jednostronnie, nie uwzględniając tego, że istnieje również problemat „agresywności Rosji”.

Pan Augustyn Hamon — zdaje się w każdym razie człowiekiem zupełnie dobrej wiary, a więc jego zdanie o Wschodniej Galicji zasługuje na naszą uwagę tembardziej, że opinia, którą wypowiada w tej sprawie, jest bardzo rozpowszechniona, nawet rozpowszechniana przez ludzi, usposobionych wobec nas przyjaźnie, jak prof. Aulard i prof. Gabriel Seailles. Uważam, że jest ona nie tylko wynikiem złej propagandy min. spraw zagran., ale i wewnętrznej naszej polityki, prześladowającej ludność kresową. Otóż co pisze prof. Hamon o Wschodniej Galicji: „I tak istnieje kwestja Rusinów w Galicji Wschodniej. Mają oni ten sam język, te same zwyczaje, co i Ukraińcy. Zostali inkorporowani do Polski wbrew swej woli. Chcieliby się połączyć z Republiką sowiecką na Ukrainie, która jest sfederowana z Republiką całej Rosji. Jest rzeczą oczywistą, że nie mogą podpisać paktu, jeżeli granica polsko-ukraińska nie będzie nakreślona stosownie do woli narodów”.

Rusini w Galicji wzdychający za Sowieciami nie urodzili się w głowie profesora Hamona, ale umiejętna propaganda bolszewicka wtłoczyła to zdanie do łatwowiernej mózgownicy profesorskiej. W każdym razie nasza niepoprawna reakcja powinna wreszcie zrozumieć, że konieczne jest jaknajśpieszniejsze, bez Łutostawskich wykrętów, ogłoszenie autonomii dla Galicji Wschodniej.

W naszej polityce zagranicznej szukałiny zazwyczaj rozmaitych protekcji; do protegujących nas, dzięki p. Paderewskiemu, należał p. Benesz. Otóż p. Bainville, nie miłujący nas specjalnie, ogłasza następującą rewelację, iż w sierpniu 1920 r. przybył z Warszawy wysoki francuski urzędnik, który oświadczył p. Millerandowi, że p. Benesz jest zdania, iż należy zostawić Polskę jej własnemu losowi, to znaczy — agresywności Bolszewii. Znajduję też i inną rzecz ciekawą w „l'Oeuvre”, a mianowicie, że w tym samym czasie bolszewicy obiecali angielskiej nafiarskiej kompanji Royal Dutch źródła ropy w Górnym na Kaukazie Północnym. (Mantaszewa i Lianowa), w Baku i t. d. Pośredniczył angielski pułkownik Boyle. Czyż wobec tego nie staje się zrozumiałem nieprzyjazne dla nas w tym okresie stanowisko imperjalizmu angielskiego.

Bijące na Kaukazie fontanny ropy zasłoniły wtedy Sprawę Polską! — tak jak teraz zasłoniły konferencję genueńską na jarmark nafiarski.

Na szczęście, ostatnie słowo musi mieć Proletariat.

Hieronimko.

Paryż, 10 maja 1922 r.

WIEC ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW MIEJSKICH.

Zw. Zaw. Pracowników Miejskich w Polsce zwołuje na niedzielę, dn. 21 maja, godz. 10 rano, w podwórzni Związku, Wawerska 7, wiec w sprawie obecnego położenia robotników miejskich.

Ustawa o urlopach dla pracowników.

Ustawa z dnia 16 maja 1922 roku o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu.

Art. 1. Pracownicy zatrudnieni na mocy umowy pracy w przemyśle, górnictwie, handlu, biurowości, komunikacji i przewozie, szpitalnictwie, instytucjach opieki społecznej i użyteczności publicznej, oraz w innych zakładach pracy, choćby na zysk nie obliczanych, a zatrudniających pokrewne wymienionym kategorie pracowników najemnych, niezależnie od tego, czy wszelkie te zakłady pracy są własnością prywatną czy państwową, czy też organów samorządowych, z wyjątkiem pracowników przedsiębiorstw sezonowych, w których praca trwa krócej niż 10 miesięcy w roku, mają prawo do korzystania co rok z płatnego urlopu.

Zakłady przemysłowe, rzemieślnicze, zatrudniające czterech lub mniej pracowników, nie podlegają przepisom niniejszej ustawy.

Art. 2. Prawo do korzystania z płatnego 8-dniowego urlopu przysługuje pracownikom wymienionym w art. 1, o ile ich praca trwa bez przerwy rok w danym przedsiębiorstwie, i 15-dniowego, o ile trwa bez przerwy 3 lata.

Pracownicy młodociani, poniżej lat 18, korzystają po roku pracy nieprzerwanej z 14-dniowego urlopu. Z powyższego urlopu korzystają również terminatorzy i uczniowie, nie wyłączając zakładów, zatrudniających do 4 pracowników.

Wszystkim pracownikom pracującym umysłowo, zatrudnionym w handlu, przemyśle i biurowości, po półrocznej nieprzerwanej pracy, przysługuje urlop dwutygodniowy, po rocznej zaś — jednomiesięczny urlop płatny nieprzerwany.

Nieczynność w zakładzie pracy wskutek choroby, nieszczęśliwego wypadku, oraz z powodu powołania pracownika do ćwiczeń wojskowych, nie uważa się za przerwę w umowie pracy, pozbawiającą lub ograniczającą prawo pracownika do korzystania z urlopu.

Górniki i wiertnicy, gdy przechodzi ze służby w jednym zakładzie do zakładu innego, nie przerywa przez to przepisanej dla uzyskania urlopu czasu pracy, jeżeli pomiędzy porzuceniem pracy górniczej a powtórnie przystąpieniem do niej nie upłynęło więcej, aniżeli dni 14, gdy idzie o pracę w tym samym rewirze, a dni 21, gdy idzie o pracę w innym rewirze.

Art. 3. Pracownik traci prawo do urlopu, jeżeli sam rozwiązał umowę pracy, lub jeżeli rozwiązanie to nastąpiło z powodów, które przedsiębiorcy dają prawo do rozwiązania umowy pracy bez uprzedniego wypowiedzenia.

Pracownik traci prawo do otrzymania wynagrodzenia za czas urlopu, o ile w czasie urlopu będzie zarobkowo pracował w innym przedsiębiorstwie.

Art. 4. Urlopowany otrzymuje za cały czas urlopu normalne pobory. O ile pra-

ca odbywa się na akord lub od sztuki, wynagrodzenie za czas urlopu określa się na podstawie przeciętnego wynagrodzenia pracownika w ciągu trzech poprzedzających bezpośrednio urlop miesięcy.

Terminatorzy i uczniowie otrzymują na czas urlopu wynagrodzenie nie niższe, aniżeli kwota, od której ubezpieczeni być winni w odnośnej Kasie chorych.

Art. 5. Pracownikom przysługuje prawo wzajemnego porozumienia się co do kolejności korzystania z urlopów. W tym celu przez upoważnionych do tego pracowników winny być złożone listy osób, uprawnionych do korzystania z urlopu, na każdy miesiąc oddzielnie i uzgodnione z zarządem przedsiębiorstwa; w razie nieosiągnięcia zgody, decyduje inspektor pracy właściwego obwodu.

W razie choroby pracownika, uniemożliwiającej mu rozpoczęcie korzystania z przyznanego urlopu, urlop ten, na żądanie chorego, winien mu być przesunięty na jeden z następnych trzech miesięcy.

W okresie czasu od 1 maja do 30 września z urlopów winno korzystać co najmniej 50% ogólnej liczby pracowników, zatrudnionych w danym przedsiębiorstwie; w razie konieczności, wynikającej z natury produkcji, może Ministerjum Pracy i Op. Społ. dla poszczególnych gałęzi produkcji lub dla poszczególnych przedsiębiorstw ustalić ten stosunek procentowy w inny sposób.

Art. 6. Minister Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z ministrem Przemysłu i Handlu i innymi, odnośnymi ministrami, po wysłuchaniu opinii związków zawodowych robotników i pracodawców, może wydać rozporządzenia i przepisy, ustanawiające wyjątki od powyższego prawa dla poszczególnych grup przedsiębiorstw, w szczególności w sprawie udzielenia urlopu dla osób odpowiedzialnych lub okresu czasu, w którym urlopy będą udzielane.

Art. 7. Rozwiązanie umowy pracy przez przedsiębiorców lub robotników i nawiązanie go nanowo w ciągu najbliższych 3 miesięcy nie uważa się za przerwę w umowie pracy, pozbawiającą robotnika prawa do korzystania z urlopu.

Art. 8. Czas pracy spędzony w danym przedsiębiorstwie przed wejściem w życie niniejszej ustawy wliczony zostanie do uprawnień przewidzianych tą ustawą.

Art. 9. Umowy zbiorowe lub indywidualne, które zapewniają pracownikom płatne urlopy na warunkach dogodniejszych, niż przewidziane w niniejszej ustawie, pozostają w mocy.

Art. 10. Winny przekroczenia przepisów niniejszej ustawy ulegnie w drodze sądowej karze grzywny w wysokości do 50.000 mk. lub karze aresztu do jednego miesiąca.

Art. 11. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się ministrowi Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z właściwymi ministrami.

Art. 12. Ustawa niniejsza obowiązuje z dniem jej uchwalenia.

nie załatwionych, oraz, że nadawanie ustawie mocy wstępnej jest wogóle niepożądane, wnioskodawcy proponują skreślenie art. 2-go tej ustawy.

Później mówca wnosi rezolucję „ponieważ ustawa z 11 maja nie została jeszcze opublikowana w Dzienniku Ustaw, wzywa się Rząd aby ją opublikował z uwzględnieniem niniejszej noweli”.

Ustawę i rezolucję przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Monopol tytoniowy.

REFERAT P. KĘDZIORA.

Przystąpiono wreszcie do sprawy monopolu tytoniowego. Zainteresowanie Izby ogromne, które jednak słabnie, gdyż referent P. Kędzior mówi głosem cichym i ledwo dosłyszalnym. Jego ciekawe wywody o konieczności wprowadzenia monopolu, który da skarbowi duże zyski i szczególnie w chwili obecnej skutecznie przyczynić się może do naprawy skarbu, a zarazem zabezpieczyć interesy konsumentów i robotników — przechodzą bez większego wrażenia.

P. Kędzior stwierdza, że dla wzmocnienia dochodów najkorzystniejsze jest obciążenie podatkiem takich artykułów, które nie są potrzebne do życia. Takim jest tytuń i spirytus.

Są trzy systemy opodatkowania tytoniu. System cała stosowany w Anglii, system opodatkowania surowca i fabrykatów, stosowany w Niemczech. Ameryce i Rosji, który daje państwu mniejsze dochody z powodu wielkich defraudacji fabrykantów i handlarzy. Największe dochody daje monopol. Monopol istniał w Ks. Warszawskim i Królestwie Kongresowym do 1860 r.

Japonia np. wprowadziła go w 1920 r. Administracja nasza monopolowa z 1921 r. nie była najgorsza. Przewidziane jest również, że związki komunalne będą mogły czerpać z tego źródła. Sejm nie powinien troszczyć się o interesy biednych fabrykantów tytoniowych, którzy zarabiają miljarady. Ustawa zabezpiecza też interesy sprzedawców i robotników, gdy ci mają być przyjęci do fabryk państwowych na warunkach nie gorszych od dotychczasowych. Przy monopolu płace robotników były we Francji wyższe o 38%, a i rolnictwo na tem zarabiało bo państwo popiera produkcję tytoniu. Wreszcie monopol da utrzymanie inwalidom. W Małopolsce już 60% trafik rozdano inwalidom. Rząd idzie w tym kierunku i związkom inwalidów oddaje składy i magazyny tytoniowe.

Agitacja fabrykantów przeciw monopolowi došla do olbrzymich rozmiarów, a biedny Skarb nie ma obrońcy. Agitacja przeciw monopolowi tytoniowemu jest zatem na ręce fabrykantom niemieckim jest na korzyść jednostek, w interesie prywatnym a monopol leży w interesie Skarbu. Kto weźmie do serca interes Skarbu głosować będzie za monopol.

PRZEMÓWIENIE MIN. SKARBU.

Zabiera głos w obronie monopolu min. skarbu Michalski, który tym razem ma przeciw sobie całą prawicę od endecków, poprzez chadeków do mieszczan. Wygłasza przemówienie spokojne, rzeczowe, operuje argumentami przekonującymi, dobrze dobranymi, wzywa „do obrony interesu skarbowego, do wyzbycia się prywaty na rzecz państwa. Prawica słucha spokojnie, od czasu do czasu przechodzą pomruki niezadowolnienia.

P. Michalski na wstępie oświadcza się w interesie państwa za monopol. Tytuń jest idealnym przedmiotem opodatkowania, a monopol jest idealną formą opodatkowania, która istnieje w 10 wielkich państwach i daje większy dochód niż wszelkie inne formy. Monopol zabezpiecza rzetelną jakość i jednolitość wyrobów w całym państwie, zabezpiecza również interes robotników. Wreszcie, produkcja prywatna zawsze prowadzi do kartelów, więc chodzi tylko o to, ażeby zysk z tej centralistycznej organizacji wpływał do skarbu państwa, a nie do kieszeni osób prywatnych.

Monopol ma do zwalczania tylko przemysłnictwo na granicy a akcyza ma do zwalczania rzecz groźniejszą bo fałszywe banderole i odklejanie banderoli od czego nas uchroni tylko monopol.

Dalszym względem jest wzgląd na inwalidów oraz wdowy i sieroty po pracownikach państwowych, by dać im możność korzystać z monopolowych sklepów.

Dzisiejszy stan prawny jest niesłychanie anormalny. Mamy 7 różnych kryjących się systemów opodatkowania tytoniu. Znaczna liczba zarzutów przeciw zarządom monopolu ma swe źródło właśnie w tej anarchii, legislatywnej.

Monopol pod koniec 1921 r. dał czystego zysku zgórą 13 miliardów mk. Tymczasem dochód tytoniowy z b. dziesięciu pruskiej j. w 1920 wykazał zaledwie 83 miliony. Wprowadzenie monopolu stanie się kopalnią złota dla państwa, a jeżeli projekt nie będzie przyjęty, to zmuszony będę w najkrótszym czasie wystąpić z projektem bardzo znacznego podwyższenia podatków pośrednich i bezpośrednich, ale racjonalniejsze jest zamiast obciążenia całej produkcji i konsumpcji sięgnąć po zyski kilkunastu fabrykantów i przemysłowców.

WYSTĘP KS. ADAMSKIEGO.

Burzliwe przywitanie.

Po ministrze skarbu zabiera głos ks. Adamski, patron Banku Spółek Zarobkowych, patron chadeków, patron „Patrii” i „Sarmacji”, dwóch fabryk tytoniu w Poznaniu.

Ks. Adamski wchodzi na mównicę witany przez lewicę sztycherami okrzykami i łpniętami, z przepelnionej galerii rozlegają się oklaski zwolenników księdza. Z powodu silnej wrzawy słów mówcy nie słychać, widać tylko, jak nachyla się ku stenografom i coś im dyktuje. Tymczasem wrzawa na lewicy wciąż rośnie. Słychać okrzyki: Patron 17 fabrykantów żydowskich! Szereszewski, Polakiewicz, Adamski i S-kal Salus Sarmaciez supreme lex esto! Kompromituje księży, handlarz tytoniu, patron bojówek! Oddaj miliard! Co robi wagon z niemieckim tytoniem w Gdańsku? Prawica odpowiada, ale słabo.

Przerwa w posiedzeniu.

Przewodniczący wicemarszałek tow. Moraczewski napróżno usiłuje dzwonkiem przywrócić spokój i wzywa posłów do uciszenia się. Wyśiłki jego są jednak bezskuteczne, wobec czego po kilku minutach zarządza przerwę pięciominutową.

Podczas przerwy wrzawa powoli się ucisza i ks. Adamski wreszcie przychodzi nanowo do głosu.

Wrzawa towarzyszy mu podczas całej mowy ale słabsza, która nie przeszkadza mu mówić: Przy pierwszych słowach rozlega się głos: Niech żyje wolny pasek tytoniowy i chadecka ojczyzna!

Czego chce ksiądz bankier?

W mowie swojej ks. Adamski wytyka sprawozdawcy, że jego sprawozdanie jest niedokładne i nie ma naukowej głębszej wartości.

Tu przerywa p. Smola wołając: Jeżeli się jest zainteresowanym, nie mówi się o tej sprawie w Sejmie.

Pos. ks. Adamski dowodzi dalej, że monopol austriacki doprowadził do kolosalnych strat. (Tow. Reger: to jest bajka. Inne głosy: Papier tytoniowy. Ile kosztuje fabrykantów ta obrona? Nie wypada mówić w sprawie osobistej. Odda ksiądz fa brykę za miliard?).

Dalej mówca stwierdza, że monopol podaje fałszywe dochody i nie będzie bronił konsumentów bo ustawa pozwala używać surogatów. Monopol zatrudniać będzie mniej robotników. (Tow. Żuławski: Lepiej nie mówić o tem, co kto ma z tytoniu). P. Grabski z Gniezna: Nie rzucajcie nie usądżonych podejrzeń. Tow. Żuławski: To są fakty stwierdzone a nie podejrzenia. Inne głosy: Staraj się Pan! Kapitaliści są tam na galerii, broń Pan dobrze bo oni patrzą. Wstyd bronić fabrykantów). Mówca stwierdza, że zarobki robotników w fabrykach prywatnych są większe, aniżeli w monopolowych i zapowiada, że złoży tu Rządowi petycję 25.000 robotników przeciwko monopolowi. (Głos na lewicy: Przekupień!). Nie, oni są tylko mądrzejsi od Was, a jeżeli pracodawcy ich przekupują, to chyba tem, że płacą im trzy razy tyle co Państwo. (Tow. Żuławski: I połowy nie płaci się tyle co monopol w tych fabrykach, w których postuluje się akcjonariuszami). (Głosy: Ksiądz nie mówi prawdy. Niech żyje Sarmacja, niech żyje Patria).

Mówca wątpi czy monopol rozwiąże kwestię inwalidów, a dalej krytykuje wywody referenta o przemyśle tytoniowym w Niemczech i Francji. Mówi że fantazyjne są także cyfry konsumpcji przytaczane przez referenta. (Wrzawa trwa dalej). Hasłujcie sobie. (Głos: Ksiądz się sam z tego śmieje; co mówi. To pieruszy ksiądz pracuje tak w pocie czoła! Na fabrykantów!). Postępując konsekwentnie powinniśmy wszystko zmonopolizować. Próbował to Lenin, a z jakim skutkiem wiemy. (Wrzawa, głosy: nie udało się księdzu, ksiądz broni Szereszewskiego). Monopol mógłby dawać zyski, gdyby wszyscy pracownicy urzędów monopolowych byli aniołami. Ponieważ jednak tak nie jest, to takie małe państwo, jak Niemcy odrzuciło monopol. (Tow. Żuławski: Ksiądz jest germanofil. Głos: to nie honorowo).

Wywodzi, że monopol nie da oczekiwanych zysków, że zresztą dotychczasowe zyski są iluzoryczne, że akcyza da więcej, że trzeba będzie na wykup fabryk drukować nowe banknoty i pogarszać walutę, mówca następnie ujemnie ocenia gospodarkę generalnej dyrekcji monopolu, stwierdza, że w fabrykach był niedłaz, nieporządek i złe prowadzenie ksiąg. Wreszcie krytykując konwencję z Gdańskiem, usiłuje dowiedzieć, że ze strony przemysłu gdańskiego nie nam nie grozi. To że dyrekcja monopolowa utrudniała powstawanie i rozszerzanie fabryk, jest zbrodnią dla Polski. (Tow. Żuławski: Fabrykanci tytoniu to tacy aniołowie? Ten sam Szereszewski przyjdzie żądać kredytu od Rządu). Ale nie podarunku. (Tow. Żuławski: Podarunku w formie kredytu). Zarobki w fabrykach prywatnych są stanowczo wyższe. (Głos: Dano dodatki na czas dyskusji w Sejmie. Wiemy jak te płace wyglądały wczoraj, i jak będą jutro wyglądały). Zdaniem mówcy warunki pracy w fabrykach rządowych są gorsze, a Rząd nie daje gwarancji co do nowych fabryk.

Kończy przy demonstracyjnych oklaskach prawicy, że boi się, iż monopol źle się skończy i to jest przyczyną jego stanowiska.

Przemówienie powyższe ks. Adamskiego najzupełniej potwierdziło słuszność okrzyków, rzucanych pod jego adresem z lewicy. Ks. Adamski rzetelnie zasłużył sobie na to, co go spotkało. Przemówienie księdza-bankiera było bezgranicznie cyniczne, wprost obraźliwe.

Zausznik kapitału w sukience duchownej kreśli, naciągając, kłamał, insynuował pod adresem urzędników. A na zarzut przekupstwa, nawet się nie oburzył, nie prostował... śmiał się!

Szczytem obfudy było, kiedy ten reprezentant wielkiego kapitału i obrońca interesów kapitalistycznych występował w obronie robotników. Okrzyki z miejsca tow. Żuławskiego prostowały jednak odrazu fałszywe frazesy mówcy i niezgodne z prawdą informacje.

Wyjaśnienie prezesa N. I. K. P.

Prezes Najw. Izby Kontroli Państwa Żarnowski oświadcza, że jeszcze niema ostatecznego wyniku rewizji monopolu i kontrola przedstawi go po ukończeniu sprawy.

PRAWICA PRZECIWO TOW. DIAMANDOWI.

Obstrukcja prawicy.

Kiedy po p. Żarnowskim następny mówca tow. Diamond wszedł na trybunę, rozległy się głośne okrzyki na prawicy, w odwet za przywitanie, urządzone ks. Adamskiemu. Mówca zdołał zaledwie wypowiedzieć parę słów, których nie można było dosłyszeć. Chadezy wołali do przewodniczącego tow. Moraczewskiego, aby przerwał posiedzenie, tow. Moraczewski daremnie ich uspokajał. Hałas wzrastał się coraz bardziej. Wrzaski chadeków stawały się coraz gwałtowniejsze. Tow. Diamond nie tracąc spokoju, czekał aż się prawica uciszy i tymczasem kazał sobie przynieść krzesło, usiadł i czekał. To doprowadziło do wściekłości chadeków, którzy jęli krzyczeć jeszcze głośniejsze.

Ponowna przerwa w posiedzeniu.

Tow. Moraczewski dzwonił bez przerwy ale bezskutecznie. Wreszcie po raz drugi przerywa posiedzenie na pięć minut. Podczas przerwy chadezy przyrzekają, że nie będą więcej przeszkadzali tow. Diamondowi, bo już mają satysfakcję.

Przemówienie tow. Diamanda.

Po przerwie tow. Diamond mógł już spokojnie zupełnie przemawiać. Przemówienie jego podajemy w całości. Stało się

Obrady sejmowe.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 310.

Burza z powodu monopolu tytoniowego. — Posiedzenie trzykrotnie przerywane. — Obstrukcja prawicy. — O honor urzędników państwowych.

Interes państwowy, czy interes kapitału prywatnego? Obroncy pierwszego i studzy drugiego, rozpoczęli wczoraj zaciętą walkę na terenie sejmowym, która doprowadziła do dawno już niewidzianego wzburzenia Izby, do scen przypominających końcowe etapy walki o demokratyczną konstytucję. Od chwili uchwalenia przez Sejm w czerwcu roku 1919 rezolucji wzywającej Rząd do wniesienia ustawy o monopolu tytoniowym, rezolucji, zlekceważonej przez endeckiego ministra skarbu Karpińskiego, rozpoczęła się agitacja przeciwko monopolowi, która wzmożła się, kiedy Rząd wniósł wreszcie w końcu 1920 r. projekt ustawy monopolowej, stawała się coraz bezczelniejsza i natarczywsza, kiedy komisja skarbowo-budżetowa na początku roku bieżącego zajęła się rozpatrzeniem tego projektu, i dosięgła szczytu rozpamiętania, zakrawając na olbrzymich rozmiarów panamę, obejmującą część prasy, deprawującą b. nieznaczną na szczęście odłam robotników, sięgającą nawet do Sejmu, wtedy, kiedy bliski się już stał termin obrad nad monopolem na plenum Izby. Kilkakrotnie odkładana sprawa monopolu odsuwała nawet na czas pewien na bok sprawę ordynacji wyborczej i stała się najaktualniejszym i budzącym wielkie napięcia tematem obrad, który ściągnął do sali sejmowej posłów prawie w komplecie, zapewnił szczerne galerię fabrykantami tytoniu i ich krewnymi, właścicielami sklepów tytoniowych i t. p. bez różnicy wyznania i narodowości, zważył niezwykle dużo dziennikarzy do loży.

Posiedzenie zaczęło się spokojnie załatwieniem spraw bieżących, z których relacje poniżej podajemy:

O PRAGMATYKĘ DLA KOLEJARZY.

Wiecz p. odczytaniu interp. p. Rejca powstał się na uchwaloną dnia 17 lutego r. b. ustawę o służbie cywilnej i na rezolucję Sejmu, wzywającą Rząd, aby wniósł pragmatykę służbową także dla pracowników kolei, poczt, telegrafów i telefonów. Do tej pory Rząd się z tego zadania nie wywiązał.

Marszałek odpowiada, że przypomni Rządowi tę sprawę.

RATYFIKACJA KONWENCJI O WYPACH ALANDZKICH.

Następnie przystąpiono do ratyfikacji konwencji o neutralizowaniu wysp Alandzkich.

R. Kamieniecki. Spór między Szwecją a Finlandją o przynależność wysp Alandzkich rozstrzygnięty został na rzecz Finlandji, z warunkiem neutralizacji. Ratyfikacja obecna będzie aktem życzliwym zarówno względem Szwecji, jak i Finlandji, a w razie wojny neutralność tych wysp jest dla Polski korzystna.

P. Rosset witając umowę czyni Finlandji zarzuty, że jej polityka w ostatnich chwilach nie szła jednak w tym kierunku, jak tego Polska miała prawo od niej wymagać.

Ustawę ratyfikacyjną przyjęto jednomyślnie w drugim i trzecim czytaniu.

NAPRAWA BŁĘDŲ.

Potem tow. St. Baginski referował nowelę do ustawy z 11 maja b. r. o uchyleniu ograniczeń w prawach spadkowych kobiet w województwach wschodnich. W wymienionej ustawie artykuł 2-gi rozciąga jej moc i na te wypadki, w których prawa spadkowe powstały przed wejściem jej w życie, o ile prawa te nie zostały uregulowane prawomocnym wyrokiem sądowym lub formalnym aktem działowym. Ponieważ zaś w województwach wschodnich spadków uregulowanych w ten sposób jest niezmiernie mało, a pozostawienie art. 2-go zmusiłoby do ponownego regulowania spraw już faktycz-

na poziomie bardzo wysokim i korzystnie różniło się od taniej demagogii ks. Adamskiego. Prawica straciła tupeń, przyniesioną ciężarem trafnych wywodów naszego towarzysza, i tylko chadek Lewandowski od czasu do czasu z głupia frant przerywał mówcy, który podniósł korzyści monopolu tytoniowego dla skarbu państwa, potępił energicznie machinacje fabrykantów tytoniowych i ich obrońców sejmowych z prawicy, zastrzegł się przeciwko wciąganiu przez chadeków do walki przeciwko monopolowi robotników, którzy mając do wyboru: być niewolnikami kapitału prywatnego albo obywatelami, pracującymi w zakładach państwowych — wybiera zawsze to ostatnie. My stoimy po stronie Państwa — tak zakończył tow. Diamand swe przemówienie, które sprawiło duże wrażenie w Izbie.

NOWA BURZA.

W obronie honoru urzędników.

Na przemówieniu tow. Diamanda skończyła się właściwie dyskusja wczorajsza. Zabrał jeszcze głos dla sprostowania wice-minister skarbu Mikulecki, odpowiadając na zarzut ks. Adamskiego, który powiedział, że urzędnicy monopolu tytoniowego niektórzy urzędnicy ministerjum skarbu działali tendencyjnie na szkodę Państwa polskiego. Te słowa — oświadcza p. Mikulecki — nie poparte żadnym dowodem, w najwyższym stopniu ubliżające i oszczerce.

Trzecia przerwa w posiedzeniu.

Przy tych słowach zrywa się niestymulowana burza na prawicy, podczas gdy na lewicy rozlegają się burzliwe oklaski. Chadek i endecy ławą rzucają się ku mównicy. Lewica dalej oklaskuje demonstracyjnie mówcę. Tow. Moraczewski znowu dzwoni, ale hałas, większy od poprzednich, zagłusza nawet dzwonek, nie tylko słowa przewodniczącego. Stenografowie zaledwie chwytają słowa tow. Moraczewskiego, który oświadcza, że wyraz „oszczerce” jest nieparlamentarny, że nie może pozwolić, aby członek Rządu użył takiego wyrażenia nieparlamentarnego o posłach i dlatego przynajmniej mówcę do porządku.

Ale to nie zadowala rozjuszonej prawicy. Wrzawa wzrasta się. P. Głabiński wymachuje rękami przed min. Michalskim, chadek krzyczy i biegnie jak opętany. Wreszcie tow. Moraczewski po raz trzeci zarządza przerwę, podczas której trwają wzajemne obrzucania się okrzykami, słychać groźne okrzyki prawicy pod adresem Rządu, wołania do dymisji.

Po krótkiej przerwie przewodnictwo obejmuje wicemarszałek Osiecki i dzwoni jak zapamiętałe, że aż się dzwonek urywa. Pozbawiony tej jedynej broni dla uciszenia sali, p. Osiecki ogłasza posiedzenie za zamknięciem, wyznaczając następną na dziś, o g. 11-ej rano.

Prawica przeciwko urzędnikom.

Incydent z p. Michalskim zasługuje na baczną uwagę, gdyż wykazuje niezwykle jasnowartość i wartość za zapewnienia endecji o tem, że broni ona interesów urzędników. Wystarczyło, aby w grę wszedł brutalny interes kapitalistyczny, aby ks. Adamski stawiał urzędnikom krzywdzące zarzuty, a cała prawica urzędnika obstrukić przedstawicielowi Rządu, który broni honoru urzędników! Niechaj urzędnicy państwowi dobrze zapamiętają sobie wczorajszą scenę w Sejmie Drodzy z rzekomo endecji robotnicy drodzy urzędnicy, ale „jak przyjdzie co do czego” jednak droższy milijarder i spekulant Górzyński, drożsi Szereszewscy, Polakiewicz, kapitałiści, paskarzy i handlarze bez różnicy wyznań i narodowości.

Kronika sejmowa.

DO CZŁONKÓW Z. P. P. S.

Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu o godz. 11-ej rano konieczna jest obecność wszystkich członków Z. P. P. S.

N. Barlicki.

GŁOSOWANIE NAD ORDYNACJĄ WYBORCZĄ I MONOPOLEM TYTONIOWYM.

Pomiędzy klubami sejmowymi doszło wczoraj do porozumienia żeby w przyszłym tygodniu nie odbywać głosowania zarówno nad ordynacją wyborczą, jak i nad monopolem tytoniowym, ponieważ we wtorek komisja skarbowo - budżetowa i przemysłowo - handlowa wyjeżdżają do Borysławia a w końcu tygodnia odbywać się będzie Zjazd Związku Miast, w którym uczestniczyć będzie szereg posłów.

KOMISJA WOJSKOWA.

Wczoraj komisja wojskowa odbyła w obecności p. ministra spraw wojsk. gen. Sosnkowskiego tajne posiedzenie poświęcone całkowicie sprawie stanu ochrony naszych granic.

BUDŻET SEJMU USTAWODAWCZEGO.

Na wczorajszym posiedzeniu komisja skarbowo - budżetowa rozpatrywała preliminarz budżetowy Sejmu Ustawodawczego.

Referent tow. Pączek zaznaczył, że urzędnicy biura sejmowego są źle uposażeni i że liczba ich jest niedostateczna. Z tego względu zaproponował zwiększenie pozycji plac stałych urzędników biura

Sejmu o 2 miliony, pozycji dodatków na czas trwania Sejmu o 4,427,000 mk., na umundurowanie wojskowych o 1,284,000 oraz na rozszerzenie biblioteki o 2 i pół miliona mk.

Propozycje te zostały przyjęte i przedstawiciel min. skarbu wyraził na nie zgodę.

Następnie zostały uchwalone rezolucje referenta, domagające się należytego podziału czynności urzędników i ewentual. zwiększenia ich liczby.

Z kolei na wniosek pos. Woźnickiego uchwalono sumę 10 milionów przeznaczoną na budowę gmachu Senatu obrócić na rozszerzenie gmachu sejmowego w celu pomieszczenia w nim i Senatu.

W końcu posiedzenia tow. Diamand wniósł protest przeciwko obradowaniu komisji skarbowo - budżetowej podczas plenarnych posiedzeń sejmowych. Przewodniczący oświadczył, że odwoła się w tej sprawie do opinii Konwentu Senjorów.

„OCHRONA” LOKATORÓW.

Komisja prawnicza rozpatrywała wczoraj w dalszym ciągu projekt zmian w ustawie o ochronie lokatorów, a mianowicie art. 6 traktujący o sublokatorach. M. in. na wniosek referenta pos. Jasiukowicza przyjęto uchwałę aby lokatorzy powiadomiali właścicieli nieruchomości o zawieraniu z sublokatorami umówach mieszkaniowych.

Pozatem komisja jednomyślnie uchwaliła ratyfikację układu polsko - niemieckiego w sprawie objęcia przez Polskę wymiaru sprawiedliwości na G. Śląsku.

Pisma gdańskie donoszą, że Karol Radek rozszedł się ze swą żoną i zaręczył się z córką Rathenaua, niemieckiego min. spr. zagr., bardzo bogatego człowieka.

Ślub bolszewika z córką wielkiego przemysłowca ma być jedną z gwarancji szczerości i trwałości „nowego kursu” bolszewickiego i początkiem całego szeregu podobnych aktów małżeńskich.

W redakcji „Rzeczypospolitej” odbywają się już pono gorączkowe poszukiwania żony dla Unszlichta i Stieklowa - Nachemkesa. Arcybiskup Teodorowicz zaś zabiega skutecznie o ułatwienie rozwodów ze względu na dobro ojczyzny i niebezpieczeństwo konkurencji niemieckiej.

Kronika polityczna.

KOMUNIKAT ZARZ. ZWIĄZKU MIAST POLSKICH W SPRAWIE ORDYNACJI WYBORCZEJ.

Zarząd Związku Miast Polskich na posiedzeniu w dn. 10 maja r. b. po dyskusji nad projektem nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu jednomyślnie powołał następującą uchwałę:

Zważywszy, że rozwój miast polskich jest sprawą najcięższą związaną z rozwojem, dobrobytem, kulturą i postępem całego narodu,

że ze względu na różnorodność interesów, dotyczących całej ludności Rzplitej, a reprezentowanych przez miasta, konieczne jest zapewnienie ludności miast należytego przedstawicielstwa w ciałach ustawodawczych,

że w istniejących projektach ordynacji wyborczej, rozpatrywanych przez komisje sejmowe, miasta zostały upośledzone,

Zarząd Związku Miast Polskich, protestując przeciw upośledzeniu miast, wyzwa wszystkich posłów miejskich, by nie dopuścili do pokrzywdzenia miast przy uchwalaniu przez Sejm ordynacji wyborczej.

Dezyderaty miast streszczają się w następujących punktach:

- 1) Powiększenie ilości mandatów do Sejmu.
- 2) Powiększenie ilości mandatów w samodzielnych okręgach miejskich.
- 3) Powiększenie ilości mandatów dla list państwowych.
- 4) Złączenie miast z gminami podmiejskimi w samodzielne okręgi.

DEPUTOWANI FRANCUSCY W WARSZAWIE.

Onegdaj przybyli do Warszawy posłowie do parlamentu francuskiego p. Lovin, zwolennik zdecydowanej polityki p. Poincaré i p. Grosjean, b. deputowany. Panowie ci odbyli szereg konferencji z polskimi czynnikami politycznymi, byli podejmowani przez p. prezydenta ministrów, posła Radziszewskiego i p. Panafieu, ambasadora francuskiego.

PODRÓŻ MINISTRA OŚWIATY.

Prezydent ministrów Ponikowski wczoraj wieczorem wyjechał do Wilna w charakterze ministra oświaty.

KONSULAT POLSKI W BYTOMIU.

Przybył do Warszawy radca poselstwa polskiego w Berlinie dr. Alfred Wysocki. Celem jego przyjazdu jest sprawa organizacji generalnego konsulatu polskiego w Bytomiu. Konsulat ten, który niebawem ma być utworzony, będzie się mieścić w przynajmniej Polsce na własność słynnym hotelu „Lomnitz”.

Z RADY MINISTRÓW.

Rada Ministrów na posiedzeniu dnia 16 maja r. b. przyjęła projekt ustawy o scalaniu gruntów i projekt ustawy o kosztach postępowania przed najwyższym trybunałem administracyjnym, dalej uchwaliła regulamin komisji oszczędnościowej, zatwierdziła statut towarzystwa klubu urzędników państwowych w Kielcach, postanowiła, że od dnia 1 czerwca urzędowanie we wszystkich biurach rządowych ma się rozpocząć o godz. 8 rano, wreszcie zatwierdziła szereg spraw bieżących. (P. A. T.).

KONSULAT NICARAGUY W WARSZAWIE.

W Warszawie założony został konsulat generalny Rzplitej Nicaragua. Konsulem generalnym mianowany został p. Suidor Brenning, który już rozpoczął urzędowanie. Konsulat mieści się przy ul. Moniuszki Nr. 11.

List pisa Dabala.

Od pos. Dabala otrzymaliśmy z więzienia przy ul. Dzielnej następujący list z datą 16 b. m. (ustęp końcowy opuszczamy):

Szanowna Redakcjo! Ponieważ w „Robotniku” Nr. 128 w kronice „Z sądów” ukazała się urzędowa notatka o tem, jakoby w dniu 10 maja stanowczo odmawiał udania się do sądu celem doręczenia mi aktu oskarżenia, jakoby mnie przy użyciu siły wsadzono do karetki więziennej i t. p. muszę oświadczyć, iż cała ta rzecz przedstawia się całkiem inaczej. Oto policja chciała mnie zmusić, abym szedł środkiem ludnych i ruchliwych ulic Warszawy z założeniami w tył rękami, jak ostatni zbój i bandyta, podczas gdy ona będzie paradować po obydwa stronach ulic, spacerując chodnikami. Ponieważ tej dzikiej metody do nikogo nie stosują dziś, ani nawet do pospolicich bandytów, uważałem to za chęć złośliwego szykanowania i znęcania się nademną bezbronny i za poniżające godność ludzką. Na to się nie zgodziłem i żądałem, by mnie, kilku zresztą policjantów, konwojowało tak, jak zawsze przedtem i jak to czynią z resztą więźniów politycznych i żądałem porozumienia się z prokuratorem. Tego rodzaju złośliwy dopiór policyjny był celowo obliczony na wywołanie afery, która mogła przysporzyć policji w oczach brukowej opinii uroku taniego bohaterstwa i polskości. Tymczasem jeden z komisarzy policji poinformował sąd, że ja nie chcę iść, nie podając powodu i uzyskał od prezydium sądu pozwolenie na użycie siły wobec mnie. Widząc się ofiarą, wydaną na łup policyjnej samowoli, zgodziłem się, że pojedę w karetkę i sam do niej dobrowolnie wsiałem. To mogło stwierdzić władze więzienne. W sądzie odmówiłem przyjęcia aktu, gdyż śledztwo nie zostało prawomocnie zakończone. Pomiędzy innymi nie zbadano jeszcze świadków, którzy stwierdzą, że defensywa policyjna wymuszała zeznania w karygodny sposób nawet biciem do krwi na dowód mych rzekomych zbrodni politycznych, które to doniesienia defensywy są podstawą całego oskarżenia. Aktu mi wówczas nie doręczono, a ja po przybyciu do więzienia z powrotem wniosłem odpowiednią skargę, jako zażalenie.

Jestto istotnie „dzika metoda” traktowania ludzi, będących w dodatku dopiero pod śledztwem. Jeżeli już konieczne potrzeba było sprowadzić p. Dabala do sądu, czyż nie należało od razu przewieźć go karetką, nie znęcając się nad nim i nie uciekając się do przymusu? A zresztą czyż nie można było wprost wręczyć mu aktu oskarżenia w więzieniu, jak się też stało w końcu, ale po gorszącym i skandalicznym zajściu.

Przy sposobności zaznaczamy, że nie wolno zmuszać pod sądnych do przyjmowania aktu oskarżenia. I z tego więc względu użycie przemocy wobec p. Dabala dla doręczenia mu aktu oskarżenia jest bezprawiem.

Czas najwyższy, aby p. min. Sobolewski zaprowadził bardziej europejskie i więcej konstytucyjne stosunki w naszym więziennictwie. Red.

Z Rady Miejskiej.

„Agril” w łaskach. Miejsce popularnych rozrywek dla Warszawy. Krok naprzód w sprawie szkolnej. Sojusze endecko - żydowski.

Widocznie pierwsze pogodne dni majowe tak podziałały na ówczesne miasta, że z wielkim trudem udało się wczoraj skłonić quorum i przystąpić do obrad, które zamiast o godz. 7 rozpoczęły się do-

Konferencja genueńska.

Ostatnie chwile

Dyskusja w podkomisji politycznej

O UTWORZENIE STREFY NEUTRALNEJ MIĘDZY RUSJĄ A JEJ SĄSIADAMI.

Z dalszych propozycji Ciczierina, uczynionych na onegdajszym posiedzeniu podkom. politycznej, z których początkowo znano się z depesz wczorajszych, wymienić należy projekt utworzenia po obu stronach granicy Rosji z państwami sąsiednimi (Polską, Rumunią) — strefy kontrolnej, w której komisja mieszana pilnowałaby, aby nie tworzone band i aby wojska stacjonowane nie przekraczały ustalonej linii. Ciczierin w końcu zastrzegł pozostawienie dalszych ewentualnych uwag.

ODPOWIEDZ DELEGATA POLSKIEGO I RUMUŃSKIEGO.

Genoa, 17 maja. (P. A. T.). W odpowiedzi na propozycje Ciczierina, min. Skirmunt oświadczył, że protokół ryski zawiera wyrażne zobowiązanie do niepodjęcia żadnych akcji agresywnych. Polska wydalila oficerów armii Wrangla, istniejące jeszcze obozy z resztkami armii Wrangla, poddane są ścisłemu nadzorowi i Polska z tego powodu nie zagraża pokojowi. Polska żyje sobie współzależnie z wszystkimi sąsiadami a w szczególności z Rosją. Często niepokój na granicy rosyjsko-polskiej pochodzi nie z winy Polski, lecz raczej z winy Rosji. Polska obecnie również gotowa jest do oświadczenia, że jej współdziałanie w konferencji i w projektowanym gwarancyjnym układzie pokojowym nie narusza zobowiązań, przyjętych w protokole ryskim.

Po ministrze Skirmuncie zabrał głos przedstawiciel Rumunii, min. Brătianu, który wyraził żi-

piero o godz. 8 m. 30. Przewodniczył prezes J. Bałucki.

Bez dyskusji i bez słowa protestu zatwierdzono budżet „Agrilu”, tego „Agrilu”, który przed kilkoma miesiącami rozpał namietności na Radzie miejskiej i w przedstawieniu rzeczy przez prawicowych ojców miasta był jakimś potworem, pochłaniającym miliardy miejskie. Wczoraj nikt nikogo już „Agrilem” nie straszył i Rada miejska bez sprzeciwu zaakceptowała 586 milionowy budżet. Zbyteczną rzeczą dodawać, że skoro obecnie na czele „Agrilu” stoi „swoji człowiek” potwór przestał być straszny. Maluczo, a doczekamy się, że ten ongi zniechędzony „Agril” stanie się pupilem Magistratu i opowiadać się będzie o ogromie pracy i wielkich zasługach p. Smulskiego, który i t. d. i t. d.

Rada miejska uchwaliła wniosek Magistratu w sprawie udzielenia koncesji spółce „Ogrody Zabaw i Sportu”.

Jak już „Robotnik” przed rokiem pisał utwórzyła się spółka pod powyższą firmą, która zamierza na terenie położonym wzdłuż prawego brzegu Wisły, pomiędzy mostem Kierbedzia, a mostem kolejowym utworzyć ogrody dla zabaw publicznych, pola tenisowe i w ogóle dla ćwiczeń sportowych. Luna - Park z salą koncertową i t. d. Zadeklarowany kapitał wynosi 600 mil. mk. Catość po upływie 50 lat przechodzi na własność miasta. Zalewając tylko wypada, że wniosek ten „podleżał” swój rokczek w aktach Rady miejskiej ze szkoda dla tych mieszkańców stolicy, którzy najbardziej odczuwają brak przystępnego miejsca godziwej rozrywki.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek Magistratu w sprawie powołania komisji specjalnej do sprawy rozszerzenia sieci szkolnej w Warszawie.

W wniosku tym Magistrat proponuje utworzenie komisji specjalnej na prawach Rady miejskiej, która byłaby kompetentna i uprawniona do zakupywania, ewent. do wywłaszczania placów pod budynki szkolne.

Komisja Regul.-Prawna żadnych zastrzeżeń przeciwko powołaniu komisji takiej nie poczyniła. Natomiast komisja finansowa - budżetowa udeśliła się wyrazu „wywłaszczenie” i znacznie zwała kompetencje komisji, sprowadzając rolę komisji do jakiegoś ciała doradczego. I stało się, że wniosek chadeckiego Magistratu przepadłby z kretem, gdyby nie znalazł poparcia u lewicy Rady miejskiej. Wniosek Magistratu bronił r. St. Kalinowski, W. Lypacewicz i tow. St. Tor, stali i gorący popieracze sprawy oświatowej zawsze, kiedy tylko pojawia się na porządku dziennym Rady miejskiej. W imieniu Magistratu kilkakrotnie zabierał głos wiceprezydent Art. Śliwiński.

W głosowaniu wniosek Magistratu większością głosów przeszedł.

Na pierwsze inwestycje szkolne Rada miejska wyasygnowała 600 mil. mk. Oby po tym pierwszym kroku na drodze wprowadzenia powszechnego nauczania nie nastąpiły dwa kroki w tył, jak to już w warszawskim Magistracie bywało!

W związku ze sprawą szkolną uchwalono wniosek r. tow. Mamczara, by uczniom V, VI i VII klasy szkół powszechnych przyznać ulgi tramwajowe narówni z uczniami szkół średnich.

Komisja rozbudowy Warszawy wybrała przewodniczącym prezydenta Nowodworskiego. Kandydatem na wiceprzewodniczącą tow. Toplińska endecka większość utraciła, wybierając r. Kernera.

Oświadczenie.

Wobec fałszywych wiadomości, rozsiewanych przez Chrześcijańską Demokrację w sprawie stanowiska delegatów P. P. S. w komisji regulującej 8-godzinny dzień pracy w instytucjach miejskich, oświadczamy:

1) W powyższej komisji staliśmy na stanowisku 8-miogodzinnego dnia pracy.

2) Domagaliśmy się, aby ustawa o 8-godz. dniu pracy z dn. 18 grudnia 1919 r. była z całą ścisłością przestrzegana dla robotników miejskich.

3) Protestowaliśmy przeciwko nieprawnemu przedłużaniu pracy dla Straży Ogniowej, pracowników szpitali i in. do 12 godzin.

4) Protokół podpisany przez nas nie głosi nic sprzecznego z ustawą z dn. 18 grudnia 1919 r.

F. Dobrowolski.

Dr. J. Małynicz.

radni m. st. Warszawy.

Elektrownia Warszawska

podaje do wiadomości swych odbiorców, że na mocy orzeczenia Komisji Rozjemczej z dnia 21 stycznia 1921 r., zgodnie z Ustawą z dnia 15 lipca 1920 r. (Dziennik Ustaw Nr. 70 poz. 466), ceny za prąd elektryczny, zużywany w maju r. b. (a więc w rachunkach, które będą wystawione w czerwcu r. b.), ustalone zostały jak następuje:

Cena za 1 kwg. do oświetlenia Mk. 240.—
Cena za 1 kwg. do motorów „ 114.—

UWAGA. Od powyższych cen udzielane będą przewidziane w umowie koncesyjnej rabaty (od 2½ do 40%).

Stała opłata od zgłoszonej mocy:

do 1/4 kw.	Mk.	305.— miesięcznie	do 10 kw.	Mk.	2098.— miesięcznie
1/4	„	555.—	15	„	2808.—
1/2	„	833.—	20	„	4195.—
3/4	„	1110.—	25	„	6170.—
1	„	1419.—	30	„	7033.—

KONIEC DYKUSJI W PODKOMISJI POLITYCZNEJ. — ZGODA CZICZERINA NA HAGE.

Genewa, 18 maja. (PAT). Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu podkomisji politycznej zostały przyjęte warunki oraz program zjazdu rzeczoznawców w Hadze. Rosjanie byli usposobieni pojednawczo, walcząc jednak uporczywie o wszelkie swoje zastrzeżenia, opowiadając zwłaszcza przeciw wyborowi Hagi na miejsce konferencji. Dopiero po oświadczeniu oficjalnym Szancera, zapewniającego w imieniu Holandji, iż delegaci sowieccy otrzymają w Hadze wszelkie ułatwienia i gwarancje, rosjanie ustąpili i zgodzili się na Hage, złożyli jednak oświadczenie, iż zapewnienie to uważają jako kolektywne zobowiązanie konferencji. Następnie przyjęto pakt o nieatakowaniu, obowiązujący na czas obrad haskich i 4 miesiące po ich zakończeniu. I na tem posiedzeniu, podobnie jak na poprzednim, Cziczera w ożywionej dyskusji wysunął ponownie wszystkie dawne zarzuty w sprawie band

i tolerowania organizacji antysowieckich i popierał swój projekt utworzenia stref granicznych. Skirmunt odpowiedział Cziczeremu, odparując jego zarzuty. Cziczera, polemizując, zaznaczył, że do tychczas ze strony Rumunii i Polski słyszy jedynie zaprzeczenia, a żadnych pozytywnych zapowiedzi. Skirmunt odparł, że rząd polski wie dokładnie, że niema w Polsce band, o których mówi Cziczera. Rząd polski nie tolerowałby tych organizacji, i zrobił wszystko, żeby i w przyszłości nie egzystowały, wymaga jednak tego samego od Rosji, gdzie działają organizacje „zakordotów”. Tu Cziczera ze swego miejsca przerwał mówcy, wołając: „już ich niema!” na co minister Skirmunt odrzekł „tem lepiej!”

W rezultacie posiedzenia poprawki rosyjskie odrzucono. W czwartek odbędzie się plenum komisji politycznej, w płatek zaś plenarne posiedzenie konferencji i jej zamknięcie.

Deklaracja min. Skirmunta

Genewa, 17 maja. (PAT). — Zabrawszy głos na dzisiejszym posiedzeniu podkomisji politycznej, minister Skirmunt zaznaczył, iż Polska, posiadając traktat ryski, ma dokument, który bardziej gwarantuje pokój z Rosją aniżeli proponowany pakt o nieatakowaniu. Polska, wierna tendencjom pokojowym przyłącza się do ogólnego paktu o nieatakowaniu, składając jednak następujące zastrzeżenie. Tu minister Skirmunt w imieniu delegacji polskiej złożył następującą dostojną deklarację:

„Traktatem ryskim, podpisanym w dn. 18 marca 1921 r., zostały ostatecznie uregulowane pomiędzy Polską a Rosją i Ukrainą między innymi również kwestie terytorjalne, oraz kwestja, dotycząca wzajemnego nieinterweniowania (artykuły 2, 3 i 4) i wypływające stąd dla stron, zawierających traktat zobowiązania nie są ograniczone jakimkolwiek terminem. — Jednakowoż, nie chcąc odłączać się od innych państw przy tym akcie kolektywnym, zmie-

rzającym do konsolidacji pokoju i do przywrócenia zaufania wzajemnego i mogącym przyczynić się do podźwignięcia ekonomicznego Europy, on, Skirmunt, zadeklaruje o swoim przyłączeniu się do tego kolektywnego kroku mocarstw, z tem zrozumiałem samo przez się zastrzeżeniem, że to przyłączenie się nie będzie oznaczało żadnej zmiany zobowiązań, przyjętych przez strony w wyżej wzmiankowanym traktacie ryskim”.

Na wniosek Szancera deklaracja ta została wprowadzona do protokołu posiedzenia. Wobec nieporozumienia, wynikłego w pojęciu Lloyd George'a w sprawie różnic pomiędzy traktatem ryskim a protokółem ryskim, zapytał Lloyd George Skirmunta, czy Polska uważa się za związaną traktatem ryskim? Po twierdzącej odpowiedzi Skirmunta Lloyd George powiedział: „To jest niesłychanie ważna deklaracja: precyzuje ona pokojowe zobowiązania Polski”.

Z Genewy do Hagi

Posiedzenie plenarne komisji politycznej

Genewa, 18 maja (P. A. T.). Dzisiaj o godz. 11 odbyło się posiedzenie plenarne komisji politycznej pod przewodnictwem Facy bez udziału przedstawicieli Francji i Belgji. Pierwszy przemawiał prezes podkomisji politycznej Szancer, który odczytał obszernie sprawozdanie z całego przebiegu prac podkomisji oraz przedłożył, jako wniosek podkomisji, projekt zjazdu w Hadze oraz zawarcia paktu gwarancyjnego.

Obawy Galwanauskasa — Replika Skirmunta.

Następnie zażądał głosu delegat litewski Galwanauskas. Przed udzieleniem mu głosu przewodniczący zapytał, jaka będzie treść przemówienia, podkreślając, iż dyskusja dotyczy wyłącznie układu z Rosją. Galwanauskas oświadczył, iż będzie mówił wyłącznie na temat powyższy i prosi o wyjaśnienie znaczenia artykułu 6-go, a mianowicie, czy zobowiązanie nieatakowania odnosi się tylko do Rosji, czy też jest wzajemnym zobowiązaniem wszystkich państw pomiędzy sobą. Dla rządu litewskiego — oświadcza Galwanauskas — kwestja ta ma specjalne znaczenie z uwagi na to, iż Litwa jest przedmiotem napaści ze strony Polski. Na pytanie to odpowiada przewodniczący Facy, iż pakt gwarancyjny wyraźnie określa zobowiązania wzajemne państw. Następnie minister Skirmunt oświadczył, co następuje: „Mogę zapewnić przedstawicieli rządu litewskiego, że Polska nie ma bynajmniej zamiaru atakowania Litwy. Obadwa państwa zobowiązały się formalnie wobec Ligi Narodów do wzajemnego powstrzymania się od napaści zbrojnych, co zaznaczono w uchwale Rady Ligi z dn. 13 stycznia r. b. po zamknięciu przez tę Radę procedury pojednawczej w sprawie sporu polsko-litewskiego. Mogę więc tylko zapewnić, że zobowiązanie to odpowiada stałej niezmienniej linii postępowania Rządu polskiego”.

Znowu Cziczera.

Następny mówca Cziczera, nawiązując do zapytania Galwanauskasa, oświadcza: W zrozumieniu delegacji rosyjskiej pakt gwarancyjny dotyczy wszystkich państw podpisujących nie tylko wobec Rosji, lecz również między nimi. — Prócz tego pakt ten gwarantuje status quo wszystkich państw. Delegat Estonji Pusta twierdzi, iż stosunki Estonji z Rosją sowiecką oparte są na traktacie pokojowym, Estonia zatem, podpisując pakt gwarancyjny, musi

zastrzec, iż nie zmienia to w niczem ani też nie osłabia ważności traktatu pokojowego z Rosją, na którego podstawie Estonia utrzymuje z Rosją przyjazne stosunki.

Uchwały.

Wniosek podkomisji w sprawie zjazdu w Hadze, oraz paktu gwarancyjnego został następnie przez komisję przyjęty, poczem przewodniczący oznajmił, iż ostatnie plenarne posiedzenie konferencji odbędzie się w piątek o 9-ej rano.

Uchwała, dotycząca zjazdu w Hadze i paktu gwarancyjnego, delegacja belgijska akceptowała, natomiast francuska przyjmuje jako zalecenie dla swego rządu.

— Waszyngtońskie efekty miarodajne potwierdzają, że Stany Zjednoczone powstrzymują się od udziału w liście konferencji o charakterze politycznym, przypuszczając wszelkie, że gdyby w konferencji w Hadze wzięli udział jedynie rzeczoznawcy, zwiększyłoby to szanse wzięcia udziału Stanów Zjednoczonych w konferencji.

— Stosownie do propozycji Lloyd George'a, komisja polityczna ma zaproponować przydzielenie konferencji gwarancyjnej, aby nie tylko rozstrzygała zaproszenia na konferencję w Hadze, lecz aby również podjęła się zorganizowania tej konferencji.

— Wczorajsze popołudnie poświęcone było wizytom połączonym, które składały sobie wzajemnie przewodniczący poszczególnych delegacji.

Mozliwość przesilenia w Anglii

Leafield, 18 maja. (PAT). Rady. — Odrzucone przez izbę gmin projektu rządowego w sprawie plac nauczycielskich zostało telegraficznie zamknięte Lloyd George'owi w Genewie, gdzie wywarł ogromne wrażenie. Chamberlain zwołał natychmiast specjalne posiedzenie rady ministrów, na którym zastanawiano się nad ustaleniem linii postępowania rządu.

— Wicehr. Grey poddał krytyce metody konferencji genueńskiej, którą nazywa „dramatyczną niespodzianką”, podkreślając poatem że odbudowa i pacyfikacja Europy nie da się przeprowadzić bez współudziału i ścisłej współpracy Francji i Stanów Zjednoczonych.

Rada Ligi Narodów.

SPRAWY POLSKO - LITEWSKIE.

Genewa, 18 maja (P. A. T.). W środę na publicznej sesji Rady Ligi Hymans odczytał raport w sprawie wczorajszych pertraktacji z delegacjami polską i litewską, dotyczącymi strefy neutralnej, a zalecający:

1) ustanowienie prowizorycznej linii demarkacyjnej, przecinającej strefę dla administracji cywilnej i sądowej oraz wysłanie przez Ligę komisji, mającej zaprojektować wytyczenie takiej linii;

2) zwrócenie się do obu rządów z propozycją wzajemnego uchylenia w drodze łaski sankcji, dotyczących osób oskarżonych o przestępstwa polityczne.

Delegat litewski Sidzikauskas w obszernym przemówieniu ponawiając skargi o gen. Żeligowski i Wilno, oświadczył się stanowczo przeciw podziałowi strefy, twierdząc, że położenie ludności w strefie nie jest gorsze, niż w pogranicznym pasie Litwy Kowieńskiej. Z powodu 2-go punktu raportu Hymansa twierdził delegat litewski, że wydalenia Litwinów z Wilna były bezprawne, natomiast więźniowie polscy byli skazani za zbrodnie stanu przeciwko suwerennemu państwu litewskiemu.

Askenazy ponowił zgodę rządu polskiego na podział strefy i podkreślił konieczność wzajemności w sprawie przestępstw politycznych, żądając uwolnienia polskich więźniów w Kownie, oraz zaznaczając, że byli oni aresztowani w lipcu i sierpniu 1919 r. gdy wojska niemieckie znajdowały się jeszcze na Litwie Kowieńskiej, nie mogąc przeto ściśle ich legalnie o zbrodnie przeciwko suwerennemu państwu litewskiemu.

Po replice Sidzikauskasa, Balfour w dobitnych słowach zaznaczył, że delegat litewski przez to, że przyrównywał położenie ludności strefy neutralnej do położenia ludności na pograniczu litewskim, dał najgorsze świadectwo administracji rządu litewskiego. Rada przyjęła raport jednomyślnie.

POLSKA A GDAŃSK.

Genewa, 18 maja (P. A. T.). W środę na popołudniowym posiedzeniu Rady Ligi sprawodawca Adatzi oznajmił, że wyniki rokowań bezpośrednich w sprawie prowadzenia spraw zagranicznych przez Polskę.

Wiadomości telegraficzne.

— Gabinet grecki utworzony przez Stratosa nie uzyskał poparcia Izby. Za gabinetem padło 150 głosów, przeciwko — 170.

— W Belfascie przyszło onegdaj do poważnych starć pomiędzy katolikami i protestantami, 5 osób zabitych, 25 rannych.

— Chamberlain oświadczył, że Anglja buduje dwa nowe okręty wojenne dla utrzymania równowagi w stosunku do floty St. Zjednoczonych i Japonji.

— Angielski komisarz dla państw bałtyckich Wilton, przybył z Rygi do Kowny celem zawarcia angielsko-litewskiego układu handlowego.

Ruch robotniczy.

Z życia partii.

Konferencja Międzydzielnicowa P. P. S. W sobotę, dn. 20 b. m. o godz. 6-ej wiecz. w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się konferencja międzydzielnicowa w sprawie zamachu reakcyjnej większości sejmowej na demokratyczny charakter ordynacji wyborczej.

Wszystkie komitety dzielnicowe obowiązane są przybyć w pełnym składzie.

Sprawozdanie z konferencji międzydzielnicowej P. P. S. z dn. 18 b. m. Konferencja międzydzielnicowa wzywa wszystkie fabryki, związki zawodowe i komitety partyjne, aby wzięły jaknajliczniejszy udział w wiecu protestacyjnym, który się odbędzie na pl. Teatralnym w poniedziałek, dn. 22 maja, o godz. 5-ej po poł., w sprawie zamachu reakcyjnej większości sejmowej na demokratyczny charakter ordynacji wyborczej.

Konferencja uchwala odbyć powtórne posiedzenie w sobotę dn. 20 b. m., wspólnie z meżami zaufania P. P. S. z fabryk.

Konferencja poleca komitetom dzielnicowym urządzenie masówek po fabrykach w sprawie ordynacji wyborczej.

Konferencja wzywa członków milicji P. P. S., aby przybyli do O. K. R. w sobotę, o godz. 6-ej wieczorem.

Konferencja wzywa dzielnice, aby przysłały do O. K. R. kwestarki dla zorganizowania zbiórki na fundusz wyborczy.

Dzisiaj, w piątek, d. 19 b. m. odbędzie się zebranie Komitetu Dzielnicowego Jerozolimskiej wraz z meżami zaufania P. P. S. i członkami P. P. S. z fabryk: Zapalników Artyleryjskich, Rohna, Norblina, Fraga, Orłówna i innych, znajdujących się w obrębie dzielnic oraz z członkami P. P. S. z zarządów Związku Metalowego, Spółdzielczego i Browarowego. Na porządku dziennym sprawy b. ważne.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek d. 19 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica N.-Bródno. W piątek, d. 19 b. m. o g.

1) Gdańsk uznał prawo inicjatywy rządu polskiego we wszystkich sprawach zagranicznych w. m. Gdańska, 2) zgodnie z poglądem Polski, popartym przez gen. Hackinga uchylił się żądanie Gdańska zobowiązania rządu polskiego do udzielania Gdańskowi w określonym terminie motywów swoich decyzji, dotyczących gdańskich spraw zagranicznych, 3) Gdańsk akceptuje stanowisko polskie, że rząd polski nie ma obowiązku udzielania Gdańskowi wyjaśnień w sprawach polskiej polityki zagranicznej. Wnioski raportu Rada przyjęła.

— W sprawie stanowiska prawnego własności państwowej, statków rządowych oraz urzędów i urzędników polskich w w. m. Gdańsku, narady środowowe doprowadziły do uznania wszystkich postulatów polskich.

RAPORT W SPRAWIE MNIEJSZOŚCI NIEMIECKICH W POLSCE.

Genewa, 18 maja. (PAT). W środę o g. 6 pp. na publicznym posiedzeniu Rady Ligi Hymans w imieniu komisji Trzech złożył raport w sprawie mniejszości niemieckiej w Polsce. Po wyszczególnieniu 11 punktów skarg w tej sprawie sprawodawca przedłożył rezolucję, która stanowi, że, 1) kopję raportu przesyła się rządowi polskiemu celem zasięgnięcia od niego wiadomości w kwestjach poruszonych w raporcie; 2) dol. Polski przeprowadzić łącznie z sekretarzem gen. Ligi badania nad kwestjami prawnymi, poruszonymi w raporcie, a których wyjaśnienie byłoby niezbędne dla Rady, celem zdecydowania, czy i w jakich kwestiach należałoby zasięgnąć opinji trybunału międzynarodowego, sprawiedliwości w Hadze; 3) Rada prosi rząd polski, aby do czasu wypowiedzenia się Rady, zachował wstrzymać się z zarządzeniami administracyjno-sądowymi, które mogłyby przesadzić o sytuacji rolników pochodzenia niemieckiego, będących obywatelami polskimi, lub których obywatelstwo polskie uzależnione jest od rozwiązania kwestji interpretacyjnych, poruszonych w raporcie.

Rezolucja powyższa została jednomyślnie uchwalona przez Radę. Prof. Askenazy oświadczył, że komunikuje niezwłocznie tekst rezolucji swemu rządowi.

5 w lokalu dzielnicowym, Olmicka 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. W piątek, d. 19 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicowym, Sołec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków, na którym tow. Zawadzki wygłosi referat m. t. „Ordynacja wyborcza”.

Dzielnica Ochota. W piątek, d. 19 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicowym, Grójecka 45 m. 36, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska. W piątek, d. 19 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Ruch zawodowy.

Metalowcy, bacność! Zarząd Związku Oddział Warszawa, wzywa meżów zaufania i delegatów na nadzwyczajne zebranie, które odbędzie się dziś dn. 19 b. m., w lokalu Związku, Leszno 53.

Plac robotników miejskich. Do rozważenia sprawy uporządkowania dotychczasowych wynagrodzeń robotników miejskich i przygotowania odpowiedniego projektu powołał Magistrat komisję pod przewodnictwem prezydenta Nowodworskiego w składzie tow. B. Baryki i p. S. Smulskiego. Sprawę unormowania 8-godzinnego dnia pracy we wszystkich działach gospodarki miejskiej przekazał Magistrat do załatwienia komisji, złożonej z wiceprezydenta S. Smulskiego, jako przewodniczącego, i ławników d-ra B. Jakimiaka i B. Czarkowskiego.

Zerwane wybory u handlowców. Wyznaczony na dzień wczorajszy dalszy ciąg wyborów w Związku Pracowników Handlowych i Biurowych w Polsce (Zielna 25), został z powodu ekscesów warcholskiej grupy sjonistycznej — przerwany.

Zycie gospodarza.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 4010—4020—3995.

Fundy angielski. 17950—17900.

Korony czeskie 78.75.

Berlin 14.05—14.15—14.

Paryż 371—371.25—370.75.

Dzisiaj, d. c. TURNIEJU walczą: DECYDUJĄCE spotkanie dwóch czołowych zapasników: Jack MOUNRO-BARN WESTERGAARD SMIDT; 2) Randolfi contra Leskiniewicz; 3) Mikse contra Hintze. Początek g. 8 m. 15. Walk o 10-ej.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wyniosła wczoraj w Warszawie 25°, najniższa 12°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno ze słabością do burz i antycyponowych opadów, wiatry zmienne.

Uczczenie kolumny amerykańskiej. Z inicjatywy prezydenta ministrów (Ponikwalskiego) w sobotę 20-go maja we wszystkich szkołach państwa odbędą się obchody uroczyste ku czci kolumny amerykańskiej.

Z T-wa Zachęty Sztuk Pięknych. W salach T-wa Zachęty Sztuk Pięknych trwają w dalszym ciągu wystawy specjalne Zygmunta Badowskiego, Witolda Leona Stanisława Podgórnego, Jerzego Wianara i bieżąca.

Wystawa przedciągnięta się do końca bieżącego miesiąca.

Ogólne zebranie Związku Młodszych, VI ogólne zebranie Związku Młodszych odbędzie się w dniach 25, 26, 27 maja r. b. w Lwowie w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu.

W Zjeździe weźmie udział prezydent ogólnego Związku Młodszych w pełnym składzie.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Wieczornia Towarzyska. W sobotę, d. 20 b. m. odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (Hotel Polonia) wieczornia towarzyska.

Odczyt prof. Dively'ego. Zrzeszenie Słuchaczy Szkoły Dziennikarskiej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie zawiadamia, iż w dniu 20 maja r. b. t. j. w sobotę, o godz. 8 wiecz. odbędzie się odczyt: „Wspomnienie 120 przeszłości na temat „Węgrzy dawnej a dziś”. Odczyt wygłosi w audytorjum V Wolnej Wszechnicy, Śniadecki 8 (tzw. cięte piętro) docent uniwersytetu Budapeszteńskiego, obecnie prof. Uniwersytetu Warszawskiego z d. Adorjan Dively.

O polonji amerykańskiej. D. 20 b. m. odbędzie się nast. wykład dla młodzieży szkół powsz. i średnich: a) sala T-wa Hygienicznego, Karowa 31, g. 4 pp. odczyt p. A. Jankowskiego p. t. „Polacy w St. Zjednoczonych” dla uczniów szkół śr.; godz. 6 pp. odczyt p. J. Jankowskiej p. t. „Polacy w Brazylii” dla uczennic szkół śr.; b) sala Muzeum Przem. i Roln. dla młodzieży szkół powsz. g. 4 pp. odczyt p. Jankowskiej p. t. „Polacy w Brazylii”, g. 6 pokaz przezroczny i filmów Ameryki Północnej, godz. 8 odczyt p. A. Jankowskiego p. t. „Polacy w Stan. Zjednoczonych”.

Z Polskiego T-wa Tatrzańskiego (Oddział Warszawski) w dniu 23 b. m. t. j. we wtorek, o godz. 8 wiecz. w siedzibie Stowarzyszenia Techników (Czackiego 3) odbędzie się zwykłe miesięczne zebranie.

WYPADKI.

KATASTROFA KOLEJOWA.

13 osób rannych.

Wczoraj około godz. 4 po poł. na stacji Warszawa-Praga w pobliżu 18-go komisariatu i przejazdu kolejowego na Pelikowiznę wydarzyła się katastrofa, spowodowana nieuwagą zwróconego. W stronę Warszawy jechał pociąg próbnym, złożony z 12 pustych wagonów osobowych. Nadtożym po in-

nym torze z Warszawy do Zegrza szedł pociąg osobowy Nr 659, prowadzony przez obsługi wojskową.

Ponieważ na stacji Warszawa-Praga semafor był czerwony, przeto pociąg nr. 659 szedł dość szybko. Na wspomnianej stacji, zwrócony z niewłaściwej strony przyjechał przesyłany niewłaściwie zwróconie, wypuszczając pociąg idący do Zegrza, na główny tor, po którym szedł w wolnym tempie pociąg próbnym.

Maszynista ostatniego pociągu, widząc jadący naprzeciwko po tym torze drugi pociąg, dał silną kontrapę. Uczynił również to samo i maszynista pociągu, idącego do Zegrza, lecz mimo nadźwiękowych wysiłków, nie zdążył pociąg zatrzymać i nastąpiła nieunikniona katastrofa.

Zderzenie nie było bardzo silne, gdyż parowozowy pociąg został niezauważnie uszkodzony. Natomiast idący tuż za parowozem pociąg Nr 659 brankard wyrzucił się i osiadł na dachu wagonu osobowego III klasy, tworząc olbrzymią piramidę.

Z przepełnionych wagonów dały się słyszeć przeróżne krzyki i jęki rannych, dźwięki wystraszonych pasażerów. Na ratunek rzucił się natychmiast wszyscy policjanci z pobliskiego komisariatu pod kierunkiem podkomisarza Karłowicza, wyprowadzając lub wydłagając pasażerów z częściowo pogruchotanego wagonu III klasy. W akcji tej brała również udział i służba kolejowa.

Zawiadomione natychmiast Pogotowie Ratunkowe wysłało na miejsce dwa samochody, które przybyły bardzo szybko. Lekarze zajęli się opatrywaniem rannych. Oto spis: 1) Aleksander Pudła, lat 48, z Pobudowa Małego (złamane prawe przedramię, rany szarpane nogi i łuszczenie głowy). 2) Julian Kopka, lat 40, z Myszyńca (złamane lewego łokcia). 3) Sura Grubbaumowa, lat 42, z Serocka, (złamane prawe podudzie i rany szarpane). 4) Antonina Kosowa, lat 48, z Nieporętu (rany łuszczone głowy, wstrząs, potłuczenie pleców i biodra). 5) Piotr Brzuch, lat 21, wstrząs, szeregowe 5 kłopot. II boku z Zegrza. 6) Marianna Kosowa, lat 53, z Nieporętu (potłuczenie głowy). 7) Halina Borzecka, lat 15 z Płud, złamane lewego przedramienia. 8) Radosław Strumkowski, 1 rok, z Choszczówka (potłuczenie głowy). 9) Emilia Strumkowska, lat 24, matka poprzedniego (ogólne potłuczenie, szczególnie głowy). 10) Ewa Ostrowska, lat 38, z Serocka (rany łuszczone głowy). 11) Anna Melarska lat 14, Chłódna 32 (rany łuszczone łokcia). 12) Emilia Korczak, lat 36 z Chłódnowy (rany cięte głowy). 13) Płez Gruska, lat 32, z Serocka (rany łuszczone głowy).

Pierwsze cztery osoby Pogotowie przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego, pozostałe zaś — do domu. Sprawa katastrofy, zwrócony, uciśd.

Przerwy w ruchu pociągów nie było. Rozbite wagony służba kolejowa zaraz uprzątnęła.

W przystępie furji. Liczni przechodnie na ul. Tamce byli onegdaj o godz. 6 min. 30 wiecz. świadkami następującego widoku:

W ciemnym domu mieszkanca kawalerskiego na 4-em piętrze pod Nr. 44 (wprost schodów, prowadzących na ul. Ordynarską) ukazał się mężczyzna, który chwytając się przemocą gęsiu przy oknie, usiłował wyskoczyć na ulicę. Tymczasem z we-

wnątrz mieszkania trzymała desperata jakaś młoda kobieta, nie pozwalając na rozpaczliwy krok. Desperat jednak, szarpnąc się, coraz więcej wychylił się za okno.

Obrończyni, widząc, że sama nie da rady, zaczęła przeraźliwie krzyżeć, żądając pomocy. Tymczasem na ulicy zebrał się tłum ludzi. Na alarm pobiegł na górę dozorca domu Ludwik Czarnoch, lecz zastał drzwi zamknięte na klucz. Silnem pościgiem dozorca drzwi wyważył i zastał w mieszkaniu tylko młodą kobietę, która zebrawszy ostatnie siły, silnie trzymała za prawą nogę desperata, potłuczonego głową i cały korpus jego zgniłował się już poza oknem, zawieszony w powietrzu.

Ponieważ wciągnięcie desperata do mieszkania wymagało sporo siły, przeto nadbiegł jeszcze lokator tego domu i dozorca z domu Nr. 42, którzy wspólnie, z pomocą pasów, wciągnęli niedoszłego samobójcę do mieszkania.

Dochodzenie ustaliło, że był to 50-letni Czesław Drazkiewicz, urzędnik syndykatu rolniczego warszawskiego, cierpiący na chorobę umysłową. Drazkiewicz przebył w zakładzie w Tworzych 5 lat, następnie z przerwaniami był 3 lata w szpitalu Jana Bożego, ostatnio przez 8 dni lat był normalny. Dzielną wybaczeniową od śmiertelności była 24-letnia Janina Kamiecka (Kopienka 4).

(m) Śmiertelny upadek. 28-letnia Rozalia Grabowska (Ząbkowska 15a), cierpiąca od dłuższego czasu na epilepsję wchodziła wczoraj przez okno do swego mieszkania, mieszczącego się w suterynie, nagle dostała ataku epileptycznego, spadła z okna na podłogę i poniosła śmierć na miejscu.

(m) Kradzież z samochodu. Na Pelikowiznie pod mostem skradziono z samochodu wielkie płócienną zicloną, zawierającą 975.000 mk., należących do Jakóba Altmanna z Płocka.

(m) Otruście. Zamieszkała z mężem przy ul. Tamka Nr. 33 Zuzanna Iwanowska, lat 23, napiła się esencji octowej. Pogotowie przewiozło otruśniętą w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha.

(m) Przebiehanie. Na ul. Karmelickiej przed domem Nr. 16 pod platformę parokonną, powożoną przez Pawła Pydewskiego, dostał się 5-letni Szulim Rozenfeld (Nowolipie 15). Lekarz Pogotowia stwierdził zranienie skóry na nogach. Po opatrunku ojciec zabrał chłopca do domu.

(m) Służba złodziejska. Z mieszkania Dawida Rozenberga (Świętojerska 30) Władysława Krasucka (służący), skradła 7 sztuk biżuterii i 12 sztuk wyrobów srebrnych łącznej wartości 2 t 60 mk. marek, poczem uciekł.

Z sądów.

Falszywy banknot na 500 dolarów.

W dniu 10 listopada 1921 r. przyjechał do Hotelu Londyńskiego na Nalewki, należący do braci Anszel i Abrahama Boćków — Jan Osmolowski w towarzyszywie żony obywatela z Wilna, szlachy, p. Minkiewicz. Gdy zajął do niego za płaty za numer, wręczył Osmolowski jednemu z Boćków banknot 500 dolarowy do wymiany i o-

trzymał zaliczkę w wysokości 1.140.000 mk. z tem, że resztę dostanie po obiedzie.

Osmolowski udał się z Minkiewicz do hotelu Salskiego, gdzie spotkał się ze znajomym z Wilna, wywiadowcą policyjnym, Nalecz-Moszczyńskim. Gdy wrócił razem do hotelu Londyńskiego, wszczekał rozbija Boćków alarm, twierdząc, że banknot dolarowy jest falsyfikatem; w końcu sprowadzono policję, odebrano pieniądze Osmolowskiemu i skłonił go do banknotu falszywego.

Sprawa ta znalazła się wczoraj na wokedzie sądu okręgowego. Zeznania całego szeregu świadków nie udowodniły zlej woli podsądnych. Rzeczoznawcy orzekli, że banknot jest bardzo misternie sfalszowany, że jest to banknot jednodolarowy, kompletnie przerobiony, a tylko w jednej obwódce pozostawiono przez pomyłkę okrągły napis „one dollar”. Minkiewicz zeznaje, że banknot ów dostała od swego męża w Wilnie, że dała go do wymiany Osmolowskiemu, a sama nie wiedziała, że jest on falszywy.

Sąd po wysłuchaniu stron udał się na naradę, a po chwili wyłożył wyrok, mocą którego wszystkich oskarżonych uniewinnił.

Wczoraj o godz. 4 rano w cytadeli warszawskiej wykonany został wyrok na 25-letnim Romanie Chelminskim, skazanym w drodze przez sąd do rażny na rozstrzelanie za zabójstwo 2 policjantów.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Hagith”.
Teatr Rozmaitości. Dziś „Bolesław”.
Teatr Polki. Dziś „Hamlet”.
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Kościuska pod Racławicami”.
Teatr Reduty. Dziś „Alchemik młody”.
Teatr Mały. Dziś „Raj zamknięty”.
Teatr Nowości. Dziś premiera węgierskiej operki Püttikya „Szal miłości”.
Teatr Komedii. Dziś z powodu próby generalnej przedstawienia nie będzie. Jutro premiera komedii A. Bissona „Rozkosze ojcostwa”.
Teatr Nowy. Dziś „Hulali”.
Teatr Dramatyczny. Dziś „20 dni kozy”.
Teatr Praski. Dziś „Król wlamywan”.
Koncert na rzecz emigrantów gruzińskich. W dniu 21 maja o g. 8 w. w sali T-wa Hygienicznego odbędzie się koncert na rzecz emigrantów gruzińskich, przy udziale artystów: H. Skwaradziej, J. Turczyński, Czapskiej, Gólkowskiej, P. Bawicza, prof. Józefa Turczyńskiego i onkisty teatru Wielkiego pod dyrykcją dyr. Emila Myrskiego. Bilety nabywać można w kasie teatru Komitetu Gruzinińskiego, Nowy Świat 17 m. 2, tel. 11-02.

Akademicki poranek klasyczny. Akademickie Koło Muzyczne urządziło d. 25 b. m. w Teatrze Wielkim Poranek Klasyczny, złożony z utworów Beethovena, Arystofanesa i Wyspiańskiego, w wykonaniu młodzieży akademickiej pod kierownictwem artysty teatru Reduty, p. Ant. Piękarskiego. Całkowity dochód przeznaczony na akad. Koło Muzyczne. Informacji udzielić się w godzinach 8 — 10 wiecz. Miodowa 10, tel. 257-21.

Konkurs.

Wydział Powiatowy Sejmiku Pińczowskiego poszukuje

odpowiednio wykwalifikowanego technika drogowego dla nadzoru nad remontem i budową dróg gruntowych i mostów.

Pierwszeństwo przysługuje kandydatom posiadającym praktykę w danym zawodzie oraz doświadczenie organizacyjne.

Do posady przywiązane są pobory IX względnie VIII st. st. (w zależności od posiadanych kwalifikacji) z 50% dodatkiem komunalnym.

Posada do objęcia natychmiast. Oferty z odpisami świadectw, curriculum-vitae nadsyłać do Wydziału Powiatowego w Pińczowie do dnia 15 czerwca r. b.

Przewodniczący-Starosta:

(—) LAMOT-WRONA

Sekretarz: w. z. (—) Basiński.

Wybory u Handlowców!

Ostatni Dzień!

Dziś w piątek od g. 4-ej do 11-jej wiecz. odbywają się w dalszym ciągu wybory do Władz Związku.

Decydują się losy naszej instytucji. Nacjonalisci chcą opanać Związek! Niech nikt z członków nie zaniedbuje swego obowiązku! Głosujcie na dotychczasowych kierowników Związku!

Stawcie się wszyscy!

Zarząd Oddz. Warszawskiego
Zw. Zawod. Prac. Handlow.
i Biur. w Polsce, Zielna 25.

Do Fabryki Cykorji

poszukiwany **Majster Energiczny** z odpowiednią praktyką. Zgłoszenia skierować:

Radomska Fabryka Cykorji „Jawa” w Radomiu.

Podajemy niniejszym do wiadomości publicznej, iż **akcja** w firmie

S. Szule, Miodowa 7

została zlikwidowana.

Komitet Sekcji Konfekcyjno-Przecznej przy Zw. Zaw. Prac. Handl. i Biur. w Polsce.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.

Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau.

Odbito w druk. „Robotnika”, Warecka 7

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.

WYPRZEDAŻ

Ceny bez konkurencji!

SUKNIE	Mk. 3.500
BLUZI	1.500
SPÓDNICE angielskie	500
KOSZULE męskie zefir.	2.500
KALESONY męskie para	1.500
SKARPEKI para	250

B-cia ZANDER

88 MARSZAŁKOWSKA 88.

Dr. M. Altfeld

b. st. ord. szp. Zielna 12-2, tel. 252-34. Chor. wener. skóry, pociowe do g. 9 i pół r. i od 5-7 pp. Panie i dzieci 4-5.

Dr. I. MILEJKOWSKI

Chor. wener. i skór. Zielna 30. Tel. 121-30. Do godz. 10 rano i od 4-7 wiecz.

Dr. M. Berkman

b. asyst. klin. parys. wener. skórne i dróg moczow. Bad. krwi na syfilis. Zielna 42, tel. 42-11, od 1-3 i 4-7 w.

Dr. F. ROSTKOWSKI

lek. asyst. szp. św. Łazarza Chor. skór. wener., analizy krwi na syfilis Chłódna 26, tel. 99-20. Od 2-4 i 6-8.

Dr. M. KLENIEC

b. asyst. szpitala w Paryżu. Chor. weneryczne i skóry. Muranowska 37, tel. 501-80. Od 8 i pół — 11 i pół i 4-7.

Dr. T. ROZENFELD

Chor. kobiece, akuszerka, współwłaściciel zakładu Ginek.-Akuszerijnego przy ul. JASNA 8, powrócił przyjmuję od 4 — 6 pp. Marszałkowska 137, m. 4, tel. 41-58.

Na raty

tygodniowe lub miesięczne. Okrycia damskie i ubiory męskie Ogrodowa 7 m. 26 parter Reiss.

OŚWIADCZENIA DROBNE.

A) Obrączki ślubne złote, pierścienie złote i srebro, brylanty, perły, złoto, srebro, platyna, kupuje płaci najwyższe ceny sklep jubilerski Gotfryd, Marszałkowska 68.

500 marek

doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści” Złota 18.

BLAWATY 87 Marszałkowska u

Magazyn zaopatrzony w wielki wybór Wełn na męskie garnitury, suknie i kostiumy. Nadeszły Nowości Sezonowe.

Garbary weneryczne. Rzeźniczek

leczy się w jaknajkrótszym czasie. Przykopowa 43-7 róg Grzybowskiej, od 4 do 7 pp. Dr. Rosental.

Garnitury męskie od 10-40 ty

sięci. Uszycie garnituru z własnych lub powierzonych materiałów 20 tysięcy. Krucza 24 „Sklep Polski”.

Gwintowniki gazowe i gwintowniki

Whirlwortha najtaniej sprzedaje Poznański, Marszałkowska 72.

500 garniturów marynarskich naj

nowszych fasonów różnych wielkości z powodu zastój w handlu wyprzedamy pojedynczo i hurtowo każdemu kto zwróci koszt uszycia, materiał otrzyma darmo. Wyprzedaż trwać będzie do 2 czerwca. Wytwórnia ubiorów męskich Sipiowski i S-ka, Chmielna 49, front II p. m. 5. Tel. 242-93.

Hafty maszynowe, ręczne, dżety, mierzki na poczekaniu.

Twarda 24.

Leczenie zwierząt. Porada lekarska 400.

Elektoralna 18 (drugie podwórko), 2-ga, 4-ta. Telefony: 2-9-58, 187-36.

Montaż samochodów tylko z praktyką przedwojenną.

znajdą zaraz robotę. Zgłaszać się Nowy Świat 39 „Polaut”.

Mereżki maszynowe hafty dżetowe maszynowe i ręczne

frędzle, kwasty Twarda 24.

Mebli wybór skromnych, wykwintnych. Ceny rzeczywiście bezkonkurencyjne, proszę

sprawdzić. Plac Aleksandra 13 róg Żorawiej.

Mereżki na poczekaniu, pilowanie, karbowanie.

Twarda 24.

Na raty różne okrycia i kostiumy.

Złota 16, m. 29.

Na bawlna, jedwab, kordonek,

polono, cajt, zefiry w różnych desenach, skarpetki, pończochy. Hurt-Detal. Ceny fabryczne tylko Nowy-Świat 57, sklep 9 w podwórzu.

Na dokładne roboty narzędziowe

w potrzebni: doświadczony majster tokarski i kontroler wyrobów. Oferty kierować pod „Przemysł” „Reklama Polska”, Jasna 10.

Olwiarki „Unikum” najtaniej

sprzedaje Poznański, Marszałkowska 72.

Okrycia damskie najnowsze fasony

na letni sezon, ceny przystępne. Marszałkowska 58, m. 6.

Ofiarować 102 k z materacem,

szafa, biurko, krzesła i dywaniki sprzedam zaraz. Wspólna 5, m. 20, parter.

OKAZIA! Wyprzedaż tylko przez

mał, wykwalifikowanych ubiorów męskich, okazynie zakupionych, mało używanych, garniturów marynarskich, zakleciowych, sportowych, pait angielskich, wiosennych, letnich płócennych, oraz damskich pait kostiumów kowerkotowych wykwalifikowanych Tanio! Warszawska-Spółka Chrześci- WILCZA 57-2 telefon 176-91, zdemobilizowanym, studentom, studentkom, taniej.

OBOWIĄ! Wielki wybór ceny bar

dzo niskie. Hurt i detal. Przyjmujemy wszelkie zamówienia. Jerozolimka 19, m. 12 wprost Bramy. Hurtowa wytwórnia obuwia. Sieradzki i Kisielewski.

PALTA włosenne i letnie, oryginalne angielskie i nieprzemakalne. Najnowsze fasony

najmodniejsze desenie Garnitury marynarskie. Szyje garnitury od 18.000. Raty. W. Woyno, Żorawia 25, I-e piętro front, m. 3.

Rozwiertaki proste i rozwiertaki

spiralne najtaniej sprzedaje Poznański, Marszałkowska 72.

Spodnie w wielkim wyborze u

specjalisty Karmelicki 5 sklep frontowy Herman Kachen.

SARKALTA dwa najmodniejsze

eleganckie męskie po 22 tys. mk. Dwie jesienki męskie po 18 tysięcy. Dwa paita letnie, męskie modne po 17 tysięcy. Garnitur marynarski męski 20 tysięcy. Piękna 64 — 11. Zależy na czasie. Handlarze wyłączeni.

TOKARZEI ZARZĄD ZJEDNOCZENIA

PRACOWNIKÓW TOKARZY Metalowych podaje do wiadomości członków i osób zainteresowanych, że Statut Zjednoczenia został zalegalizowany i zarejestrowany dnia 26 kwietnia 1922 r. za Nr 11-O-F22. Siedziba Zarządu mieści się przy ulicy Miodowej Nr. 21-9. Niniejszem podaje się do wiadomości członków, że ogólne zebranie Tokarzy, odbędzie się dnia 28 maja o godzinie 9-jej rano w plerszym terminie, w drugim terminie tegoż dnia o godz. 10 rano bez względu na ilość członków w sali Magistratu. Prosimy o liczne przybycie na zebranie sprawy ważne. Zarząd.

OBJAŚNIENIE SĘ NA KREBYT

u pierwszorzędowego krawca. Zyczący podają adresy swe. Początkowa, skrzynka 28.

Zgubiono we Włodawie portfel

znajdujący się do wód osobisty na imię Józefa Michni, wydany przez Urząd gminy Joblów, świadectwo na konia, pieniądze — około mk. 400 i fotografia o czym zgłoszono w policji we Włodawie dn. 21.IV r. b. za Nr 945.

Zakłady mechaniczne potrzebują

ja tokarzy i szlifierzy na dokładne narzędziowe roboty. Oferty składać pod „Przemysł”, „Reklama Polska”, Jasna 10.

Zegarów zegarów, budzików

wszelkich, reparacja tanio, gwarancja roczna. „Fortuna”, Nowy-Świat 10.

ZA WIADOMIENIE Zwany krawiec